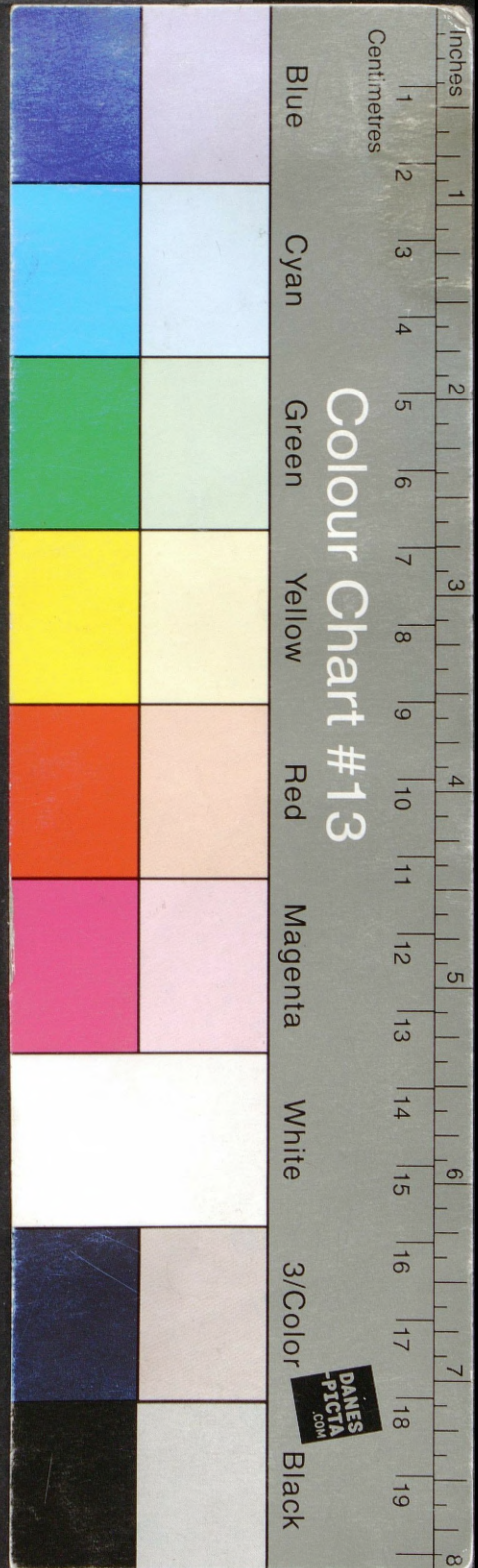
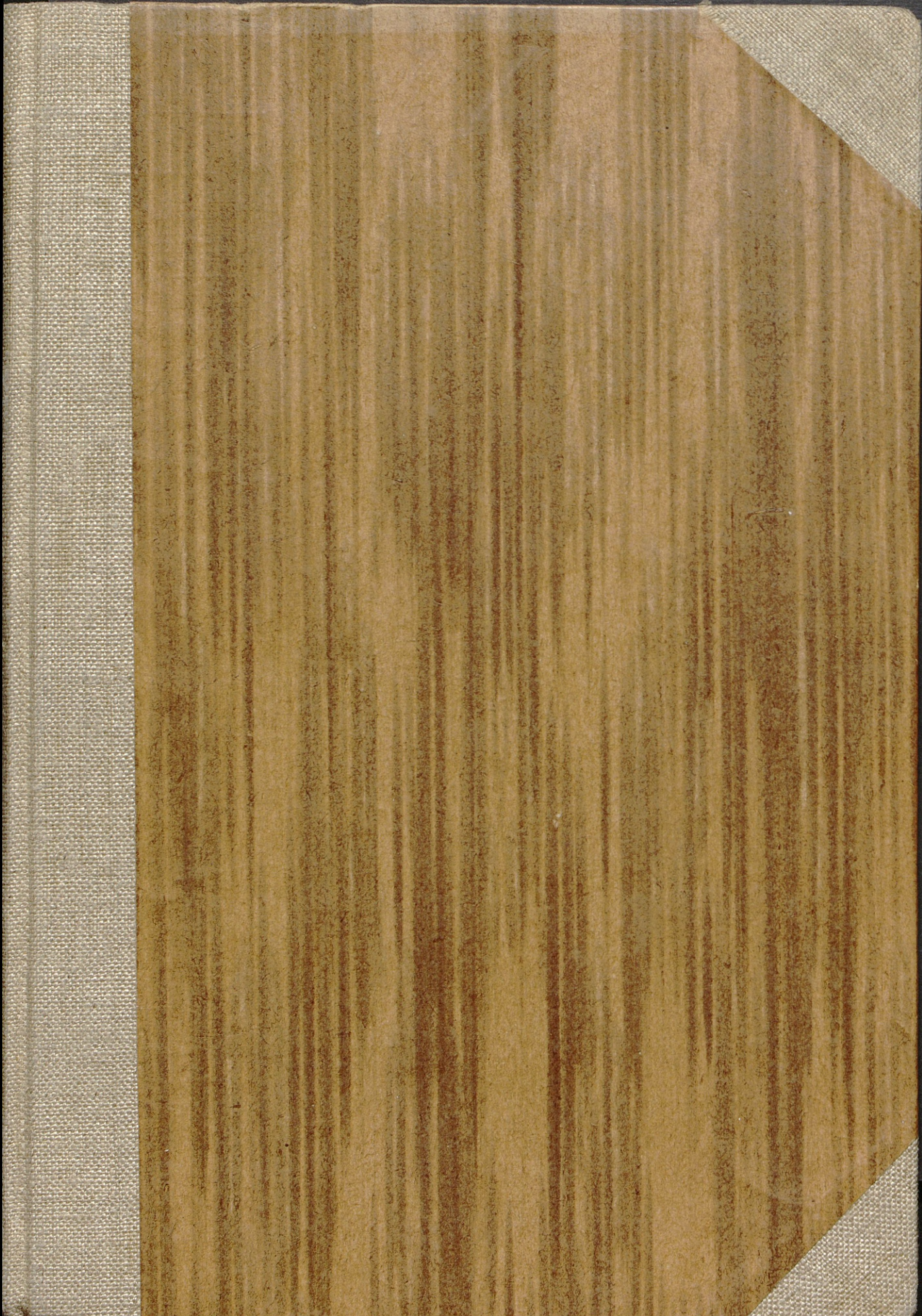
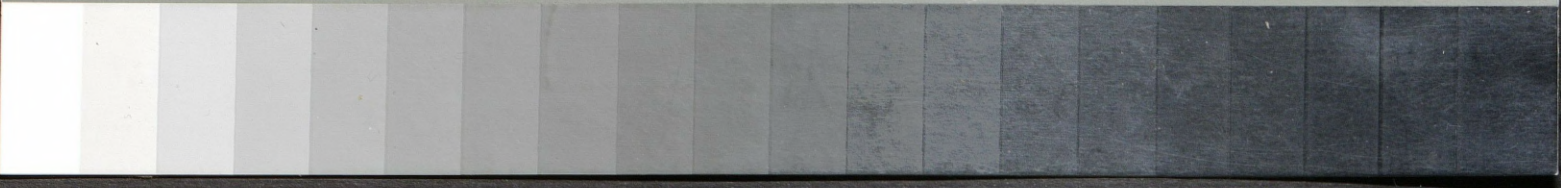


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13





Prace
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.
Wydział II Nauk antropologicznych, społecznych, historyi i filozofii.

N^o 8.

ALEXANDER KRAUSHAR.

W sprawie fundacyi naukowej
Towarzystwa imienia Józefa Alexandra Jabłonowskiego
wojewody nowogrodzkiego,
w Lipsku.
(1774 — 1911).

Vigilantibus jura.



W A R S Z A W A.
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO.
Skład główny
w księgarni E. WENDEGO i S-ki (T. Hiża i A. Turkuła).

1912.

Dodatek do „Sprawozdań z posiedzeń” T. N. W.

37

~~29946~~

29946/2



Znaną jest w dziejach i w literaturze swojskiej dostojna i niezwykła, nietylko na tle XVIII stulecia, lecz i po wszystkie czasy, postać owego potomka, zasłużonego szablą i piórem, rodu książąt Jabłonowskich, co to wybiegając ambycją i siłą inteligencji daleko po za granice swej wielkiej, choć, już pod koniec jego epoki uszczuplonej, Ojczyzny, utworzył zdala od niej, na chwałę tegoż rodu i na chwałę imienia polskiego, istniejącą dotychczas fundacyę naukową, która, oprócz ogłaszania konkursów na zadania z dziedziny nauk przyrodniczych, ekonomicznych i matematycznych, miała przedewszystkiem zachęcać historyków do badań nad dziejami wewnętrznymi Narodu polskiego.

Przypomnieć współczesnym postać wojewody nowogrodzkiego, Józefa Alexandra Jabłonowskiego, byłoby zadaniem nad wyraz ponętnem i wdzięcznem. Ale uczynili to już przedtem pisarze nasi i, im to zawdzięcza literatura swojska pokaźny szereg zarysów biograficznych, wyliczonych w Tomie XIII „Bibliografii“ Estrejchera.

Nie będę zatem powtarzać owych szczegółów, dla wielu, być może, już nie obcych, lecz obejmując syntetycznym poglądem całość rysów charakterystycznych fundatora Towarzystwa naukowego lipskiego, przypomnę jedynie, że Józef Alexander książę Jabłonowski (urodz. 4 lutego 1711 r.) drugi syn hetmana wielkiego koronnego i kasztelana krakowskiego, skoligacony z rodem Sobieskich, Radziwiłłów, Sapiehów, ba! nawet przez pierwszą żonę swoją z królewskim Bourbonów rodem, przewyższał magnatów polskich swego wieku nietylko ogromem bogactw, lecz wyższym od nich rozumem i kulturą szeroką, europejską, nabytą w uczelniach i akademiach zagranicznych; wyższym był od nich zasobami względnej wiedzy, którą umiał ujawniać i stosować, ogłaszając dzieła z zakresu heraldyki, historyi, sławistyki, astrono-

mii i jeografii, dzieła, których rzekoma doniosłość, oczywiście, swego czasu, nadmiernej podległa amplifikacyi, z dzisiejszego zaś punktu widzenia naukowego, mogłaby być zaliczoną przeważnie do kategorii dyletantyzmu, żadnego rozgłosu magnata.

Niemniej jednak, owe aspiracye księcia wojewody Jabłonowskiego do uczoneści nie zasługują na ryczałtowe zbagatelizowanie, choćby z tej racyi, że pozostawiły po sobie ślad trwalszy w dziedzinie kartografii Polski.

Z zamiłowaniem księcia wojewody do rzeczy ojczystych, do pielęgnowania istotnego kultu dla zamierzchłej przeszłości Narodu polskiego, nie kojarzyła się równocześnie miłość do współczesności tegoż Narodu. Górowała nad nią niechęć do rządów Rzplitej, do ich ukoronowanego przedstawiciela, króla Stanisława Augusta, któremu ambitny wojewoda wybaczyć nie mógł, „obskurnego“, zdaniem jego, stolnikowstwa litewskiego, godności, którą sam przecież ongi piastował, lecz którą porzucił z chwilą, gdy ród jego, z łaski Karola VII, Cesarza niemieckiego, wyniesionym został do godności książąt Świętego Cesarstwa rzymskiego, a on sam, prócz tego, i do godności kawalera złotego runa. Takim zaszczycony splendorem, uważał się książę wojewoda, pan z panów, i potomek hetmanów, za bardziej uprawnionego do zasiadania na tronie Jagiellonów, aniżeli ten, który sobie, pieniędzmi — najprzód, — stolnikostwo litewskie, a następnie, wpływami familii i intrygą dworów obcych, królewską zdobył koronę.

Charakterystyczny to dla psychologa i obserwatora dziedzicznych w danym rodzie skłonności objaw, iż w potomku Stanisława Jana Jabłonowskiego, co to życie całe strawił na bojach licznych, a krwawych, nie odezwała się ani razu pobudka do rycerskiego czynu, nawet w chwilach, gdy zagrożony był Rzplitej, jej godność i przykład większości szlachty, nakazywały owemu potomkowi hetmanów zaciągnąć się do szeregów barskich. Widocznie, dziedziczna w rodzie Jabłonowskich skłonność do zapasów literackich, uosobiona w dziedzicu wielkiego hetmana, Janie Stanisławie, autorze „Skrupułu bez Skrupułu“, wzięła górę w księciu wojewodzie nowogrodzkim nad rycerskim przodków animuszem. Literackiemu hołdując powołaniu, nie szukał książę wojewoda laurów na polach bitew. Widzimy go w towarzystwie takich, jak on sam, smakoszów literackich: Józefa Jędrzeja Załuskiego, współtwórcy sławnej publicznej biblioteki, jej biblio-

tekarza, Daniela Janockiego, w towarzystwie takiego erudyty, jakim był niemiec, z Lipska rodem, polskim za zasługi naukowe obdarowany indygenatem, Wawrzyniec Mitzler de Kolloff, widzimy go w gronie dostojników przy uroczystym akcie otwarcia pierwszej biblioteki publicznej w Warszawie, widzimy go w zażyłych z uczonymi gdańskimi stosunkach, których zachęcał do utworzenia biblioteki kontynuatorów Kromera, widzimy go wreszcie w roku 1760 w charakterze inicjatora projektu wywołania konkursu na medale za rozprawy z dziedziny geometrii, mechaniki, hydrauliki i z dziejów polskich.

Nie poprzestał książę wojewoda na udziale biernym w tego rodzaju naukowych imprezach. Daje społeczeństwu swemu szereg prac z dziedziny heraldyki, geografii, kartografii i astronomii, odbywa naukowe podróże do Paryża, do Rzymu, do Lipska, zyskuje tytuły uczone akademij zagranicznych, które, być może, wyżej cenił, niż zaszczytne oznaki orderowe, któremi go król francuzki Ludwik XV i cesarz niemiecki Karol VII obdarzyli.

W podróżach po obcych krajach nie traci z uwagi potrzeb umysłowych kraju rodzimego. Myśl jego zwraca się nieustannie do Warszawy, gdzie sobie utworzył koło ludzi zbliżonych umiłowaniem nauki, Od dawna już marzył o utworzeniu atlasu ziem Korony, Rusi i Litwy. Jeszcze w r. 1756 umawiał się w tej mierze w Paryżu z inżynierem St. Hillers, lecz dopiero w r. 1763 w Rzymie znalazł odpowiedniego specjalistę w osobie Zannonego, a owocem tych wspólnych zabiegów była wydana w Londynie w 1772 r. sumptem księcia wojewody, pod jego kierunkiem i według jego notatek, zebranych przedtem w czasie podróży po Rzplitej, mapa, pod tyt. „Carte de la Pologne“, w której mieścił się dokładny — ozdobiony na wzór pierwszego, w roku 1763 wydanego, planu *Tirre Gailla*, widokami gmachów wybitniejszych — plan Warszawy, istotną rzadkość dziś stanowiący.

Nieprzewidziane okoliczności, smutek po utracie pierwszej żony i stosunki polityczne krajowe pierwszych lat panowania Stanisława Augusta, przyśpieszyły dawno przez wojewodę żywiony zamiar — osiedlenia się na obczyźnie i poświęcenia się w zupełności naukowym pracom.

Ceniąc wysoko europejskość rządów saskich w Polsce, których wspomnienie miłsze mu było nad rządy króla polaka — wybrał sobie, jako miejsce stałego pobytu — Lipsk, z jego uniwersy-

tetem i profesorami i poddał się berłu sympatycznego i sympatyzującego z nim elektora saskiego, Fryderyka Augusta, późniejszego, z łaski Napoleona, księcia Warszawskiego.

Działo się to w roku 1770. Nabywszy, z wielkim przepychem urządzony pałac, tak zwany „Kurprinz“ ongi na dzisiejszym placu „Rossmarkt“ w Lipsku sytuowany, a oprócz tego rozległe dobra okoliczne, stał się książę wojewoda obywatelem saskim i obrał sobie Lipsk, jako rezydencję stałą, tem dlań miłszą, że tu, z drugiej żony, urodził mu się syn, August Dobrogost, głośny później ze swoich dziwactw i tragicznego końca, syn, który miał mu w jego ambicyi ojcowskiej zastąpić czasem zmarłego jedynaka z pierwszej żony, Stanisława Bożydara, a na którego spłynąć miał, — lecz nie spłynął — splendor rodu i zasług Jabłonowskich.

Ambicya księcia wojewody, jako magnata polskiego i ojca nowo narodzonego infanty, nowego zaznała zadośćuczynienia, gdy elektor saski Fryderyk August łaskawie przyjął godność ojca chrzestnego jedynaka. Zaszczyt ów uświęcił książę wojewoda wspaniałym festynem, który wprawił mieszkańców Lipska w zdumienie, niewidzianym przepychem, rozwiniętym przy tej okazji przy biesiadnym stole pałacu „Kurprinz“.

Urządziwszy swoje majątkowe i gospodarcze stosunki, zwrócił się książę wojewoda za pośrednictwem hr. Sackena do elektora Fryderyka Augusta, z prośbą, o pozwolenie nadania zakupionym dobrom Kitscher miana „Jablonovbourg“ i o wzniesienie tamże wieży z zegarem i mostem zwodzonym, gdyż, jak pisał książę wojewoda „la seule confiance dans la bonté du Souverain m'a fait acheter“ (les biens Kitscher) en m'attachant et mon enfant à perpetuité à l'auguste personne et sa famille etc. (Archiwum Drezd. fasc. № 2357, str. 24).

Wtedy to właśnie rozpoczęła się w życiu Jabłonowskiego nowa era działalności czysto naukowej, która, dawniejszym w tym kierunku, niezbyt fortunnym, jego zamierzeniom, nadać miała charakter uniwersalniejszy, skojarzyć raz na zawsze i w najodleglejsze czasy jego nazwisko z przesławną lipską wszechnicą i z uczonymi europejskimi, powołanymi przezeń do współzawodnictwa na polu badań, w rozmaitych wiedzy dziedzinach.

Tutaj to właśnie miejsce i pora do poświęcenia uwagi instytucji, utworzonej przez Jabłonowskiego na gruncie obcym,

lecz z kulturą rodzimą ściślemi skojarzonej węzłami, instytucyi, blisko już półtora wieku trwającej, o której dotąd, oprócz nielicznych i skąpych wzmianek w życiorysach księcia wojewody napotykanym, w literaturze nietylko naszej, lecz i obcej, nie głośno...

Raz tylko jeden — i to ostatni — tyle zasłużone w dziejach oświaty rodzimej z pierwszego trzydziestolecia wieku ubiegłego, — Towarzystwo królewskie warszawskie przyjaciół nauk — i to na krótko przed swym tragicznym zgonem — nawiązało z towarzystwem lipskiem Jabłonowskiego stosunki ściślejsze. Raz jeden — i ostatni — z łona Towarzystwa lipskiego odezwał się głos, przypominający jego zadanie w stosunku do nauki polskiej. Lecz warunki polityczne europejskie i — jak to wogóle bywa z fundacyami publicznymi, zaniedbywanymi przez tych, których obowiązkiem jest pilnować ściślego wykonania woli fundatora, — upływ czasu wpłynął na zwichnięcie istotnych celów instytucyi, która, jakkolwiek istnieje i działa nieprzerwanie, jednakże nie istnieje **jako fundacja polska** i nie działa w kierunku zachęty uczonych do pielęgnowania **nauki polskiej**.

W ciągu ostatniego siedmziesięciolecia, po wspomnianej ogólnikowo inicjatywie Towarzystwa przyjaciół nauk w pobudzeniu Towarzystwa lipskiego do zawiązania stosunków z Ojczyzną fundatora i do baczniejszego uwzględniania tematów z dziedziny historii polskiej, mieliśmy parę zaledwie przykładów z takim nakazem, mniej lub więcej, zgodnych, w premiowaniu w roku 1832 rozprawy Jerzego Lachnera na temat: „Quantum et Poloni duce Joanne III Sobieski rege, et Saxone Joanne Georgis III electore duce. anno 1683 Laec. XVII contulerint ad liberandam ab impetu Osmanorum Austriam et Germaniam, et quo eventu?“, w roku 1839 rozprawy Wład. Bentkowskiego na temat: „De vicitudine comitorum in Polonia sub regibus stirpis Jagellonicae habitorem explicentur et quidem ut civilium institutorum et legum ratio habentur“, w roku 1873, rozprawy Zeissberga, **już niemieckiej**, na temat: „Die polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters“. Wreszcie w czasach nam bliższych, prof. Aleksander Brückner nagrodzonym był za rozprawę z dziedziny filologii słowiańskiej (№ 22). Wyjątek taki już się nie powtórzył, tak, że ogółowo biorąc, fundacja lipska **imienia księcia Jabłonowskiego**, której zadaniem, oprócz zachęty do rozwoju wiedzy uniwersalnej w dziedzinach: matematyki, fizyki i ekonomii politycznej, miało

być przede wszystkim ogłaszanie tematów do nagrody z dziedziny historii polsko-słowiańskiej — zesła stopniowo na szczebel instytucji naukowej wyłącznie niemieckiej, poświęconej tematowi, zamierzeniu fundatora obcym.

Nie tykając zupełnie tematów z dziedziny nauk matematycznych, przyrodniczych i ekonomicznych, które umiejętnie i celowo przez Radę fundacji dobierane bywają, potrącimy tu jedynie o tematy historyczne, a właściwie, do tej kategorii zaliczać się winne rozprawy konkursowe. Z najnowszych np. tej kategorii tematów, wyznaczonych na lata nam najbliższe, ogłoszono między innymi, następujące: 1) Zobrazowanie finansowości greckiej na podstawie literackich i inskrypcyjnych (inschriftlichen) źródeł, aż do czasów rzymskiego wladztwa. 2) Historia krytyczna średnio-górno niemieckiej (mittelhochdeutschen) wierszowanej nowelistyki (Versnowellistik). 3) Przekład krytyczny znanego pod nazwą „Taiho ryö“, pierwotnie w roku 701 po Chrystusie ułożonego, obecnie tylko w redakcyi z roku 118 istniejącego japońskiego kodeksu prawniczego. 4) Badania nad nowymi niemieckimi czasopismami, aż do czasu ukazania się pierwszych drukowanych tygodników.

Już samo wyliczenie powyższych tytułów świadczy, że tego rodzaju tematy, z natury swojej, nie należą do kategorii historycznych, wewnętrznej historii polsko-słowiańskiej dotyczących, które miał na widoku książę-fundator.

O jakie zaś mianowicie tematy mu chodziło? wyjaśnienie tego jest właśnie przedmiotem niniejszego zadania.

Pragnąc je spełnić z zupełną bezstronnością, zgodnie z wymaganiami nauki i prawdy, nie można było poprzestać na wzmiankach encyklopedycznych, zaznaczanych tu i owdzie o bytowaniu Towarzystwa imienia Jabłonowskiego w Lipsku i, o tematach przezeń rok rocznie do nagrody wyznaczanych.

Należało na gruncie samym, w ognisku jego działalności w Lipsku, zbadać dotychczasowe dzieje Towarzystwa, zdobyć materiały, możliwie źródłowe, dla wyjaśnienia gospodarki wewnętrznej tejże instytucji, zaopatrzyć się w materiał drukowany sprawozdań, które Rada Towarzystwa o swej działalności ogłasza, a które publicystyka nasza — nie wyjmując tyle zasłużonego „Kwartalnika historycznego“, lwowskiego i „Przeglądu historycznego“ warszaw-

skiego—systematycznie dotychczas pomijała, lub też nie uwzględniała należyście.

Dzięki uprzejmości D-ra A b e n d r o t h'a, bibliotekarza w Lipsku, do którego się osobiście zwróciłem, znalazłem się w posiadaniu pokaźnej liczby drukowanych dorocznych sprawozdań, a nadto, co ważniejsza, pozwolono mi skorzystać z rękopiśmiennych notat o dziejach ubiegłych Towarzystwa Jabłonowskiego, skreślonych przed kilkoma lat dziesiątkami przez jego czasowego Prezesa, profesora uniwersytetu lipskiego, D-ra W e s t e r m a n'a.

Ku rozczarowaniu memu jednak, między owym, bądź co bądź, cennym materiałem, nie znalazłem najważniejszego dokumentu, mianowicie: nie znalazłem osnowy statutu fundacyjnego, Jabłonowskiego, nadanego Towarzystwu przez jego Twórcę, a zatwierdzonego na wieczne czasy przez najwyższą władzę krajową saską. Na uczynione w tej mierze zapytanie, odpowiedziano mi z zupełną otwartością, że dla Rady Uniwersytetu lipskiego, stanowiącej Komitet nadzorczy fundacyi, przeszłość jej i zaczątki są obojętne, że obowiązkiem głównym tejże Rady, jest zgromadzanie się doroczne, w miesiącu Marcu, uchwalanie tematów na nagrody konkursowe, ocena i premiowanie rozpraw, nie zawsze na termin wyznaczony nadsyłanych, którego to obowiązku Rada pilnuje.

Przyznać istotnie należy, iż Rada uniwersytecka, na której czele stoją zawsze pierwszorzędne powagi naukowe, jak np. obecnie, między innymi: profesorowie Lipsius, Lamprecht, Bücher, Leskien, Brugmann i Kirchner, wywiązuje się z poruczonego jej, odnośnie do umiejętności ścisłych, przyrodniczych i ekonomicznych, zadania, skrupulatnie i sumiennie. Rok rocznie ukazuje się w Lipsku drukowana broszura pod tyt.: „Jahresbericht der Fürstlich Jablonowskischen Gesellschaft“, zawierająca w krótkim wstępie zarys ubiegłej, w roku poprzedzającym, działalności Rady, osnowę zatwierdzonych na konkurs tematów, z dziedziny: filologii, przyrodnictwa, matematyki i ekonomiczno-historycznej wiedzy, z pominięciem jednak— jak świadczy, między innymi, osnowa ostatniego sprawozdania — tematu z dziedziny historii wewnętrznej Polski i sławistyki wogóle.

Nie mogły, rzecz prosta, tego rodzaju sprawozdania, zaspościć ciekawości mojej, pod względem zestawienia zasadniczego zamiaru fundatora, ujawnionego — jak słusznie przypuszczałem, w statucie fundacyjnym, z urzeczywistnieniem faktycznym

tegoż zamiaru, w szeregu lat stu trzydziestu siedmiu, ubiegłych od chwili założenia Towarzystwa imienia Jabłonowskiego, po dziś dzień.

Pragnąc tę ciekawość zaspokoić, zmuszony byłem zwrócić się do bibliotek publicznych krajowych, w tem oczekiwaniu, że w bibliotece Jagiellońskiej i w Muzeum Czartoryskich znajdę pożądaną informację. Lecz pomocy okazanej mi w tej kwerendzie ze strony prof. Ulanowskiego, Czubka i Józefa Korzeniowskiego nie uwieńczył spodziewany rezultat. Nigdzie śladu statutu Jabłonowskiego nie znalazłem. Pozostała mi więc jedyna, możliwie do celu wiodąca, droga, mianowicie, zwrócenie się bezpośrednio do królewskiego Archiwum państwowego w Dreźnie.

Zarząd Archiwum odszukawszy cztery fascykuły z roku 1774, zawierające pod ogólnym tytułem: „Acta, die von dem Herrn Fürsten Jablonowski zu Leipzig gestiftete Preisaustheilung und deren Bestätigung betreffend“ między innymi i statut księcia wojewody nowogrodzkiego z d. 9 listopada 1774 r. zatytułowany: „Fundatio perpetua praemiorum viris doctis quotannis distribuendorum“, oraz jego potwierdzenie w dniu 17 listopada 1774 r. przez elektora Fryderyka Augusta: „Litterae confirmatoriae foundationis Jablonovianae in Academia Lipsiensi“, cały ów materiał, zarejestrowany pod numerami 2136, 2357, 4645, powierzył mi do spożytkowania na miejscu.

Takim zaopatrzone materiałem, mogłem dopiero powzięte spełnić zadanie i odtworzyć sobie na podstawie dowodów autentycznych, w związku z notatkami zaczerpniętymi z biblioteki lipskiej, pierwotne dzieje Towarzystwa Jabłonowskiego i przebieg jego działalności w latach następnych, do najnowszych czasów.

Dziejami Towarzystwa w tem miejscu zaprzętać się nie mam zamiaru. Wystarczą w tej mierze szczegóły następujące:

Już w roku 1760 w czasie pobytu w gronie swoich uczonych przyjaciół i miłośników nauk w Warszawie powziął książę wojewoda zamiar wywołania konkursu na rozprawy z geometrii, mechaniki, hydrauliki, fizyki i z dziejów polskich, wyznaczwszy w tym celu cztery medale dla laureatów. Lecz zamiary te, z niewyjaśnionych powodów, być może „jako przechodzące siły jednostki“ spęły na niczem (Wł. Smoleński, Tow. naukowe

w Polsce (Pisma hist. T. II. według Bibliot. Warsz. z 1842, T. II, str. 319) w każdym razie, stały się one zawiązkiem utworzonego w roku 1761 w Warszawie Towarzystwa naukowego.

Ponowił książę wojewoda swoje projekty konkursowe, już za pobytu w Lipsku w r. 1765, przesłaniem towarzystwu naukowemu gdańskiemu 90 czerwonych złotych, dla wpłacenia autorom rozpraw na teuwaty z dziedziny nauk matematyczno-przyrodniczych, między innymi zaś, na temat treści historycznej, pod tytułem: „Przyjście Lecha do Polskiej koło roku 550, jeżeli może być doowiedzione lepiej, niż dotąd, świadectwem autorów tegoż, albo nieco późniejszego wieku, czy też całe ma być odrzucone?”

Termin rozdania nagród wyznaczono na 19 marca 1766 r., lecz z powodu małej liczby konkurentów odroczonego do 19 sierpnia t. r. W terminie tym „za rozwiązanie historycznej trudności“ medal wartości 30 czerwonych złotych przyznało Towarzystwo gdańskie Augustowi Ludwikowi Schloetzer'owi, który w rozprawie, pod tyt. „Dissertatio de Lecho“ minawszy się z zadaniem inicjatora konkursu, nietylko że wprost zaprzeczył faktowi pojawienia się Lecha na ziemi polskiej, lecz nawet osobę jego zaliczył do sfery bezpodstawnej bajki.

O wyniku konkursu doniosły publiczności polskiej „Wiadomości warszawskie“ z 6 listopada 1765, z 17 maja i z 4 czerwca 1766 r. Rezultat spotkał się nadspodziewanie z uznaniem niektórych publicystów polskich, gdyż „Kalendarz wileński“ z r. 1774 podając w przekładzie polskim rozprawę Schloetzera, tak się o niej wyraził: „Darmo się prawda sili: liczny gmin, uporczywy w swem ulubionem zdaniu, na jej głos uszy zatyka i patrzeć nie chce, aż zjawi się jaki mąż zacny i wzięty w swej Ojczyźnie, który powagą swą uciśnioną prawdę na nogach postawi i onę do stłumienia zastarzałych błędów wesprze“. (Wł. Smoleński: Przewrót umysłowy w Polsce XVIII w. str. 168).

Nie tylko że nie zadowolnił ks. wojewody wynik wyroku uczonych gdańskich, lecz rozgniewał go do tego stopnia, iż postanowił w oddzielnej, obszernej książce, poddać krytyce wywody Schloetzer'a i wykazać ich bezzasadność. Książka ta wyszła w roku 1771 w Lipsku, pod tyt. „Lechi et Czechi adversus scriptorem recentissimum vindiciae“, i, w niej Jabłonowski skruszył kopię w obronie rzeczywistości Lecha i Czecha, jednocześnie zaś oburzony na sędziów gdańskich cofnął im prawo do dalszego wy-

rokowania w ocenie rozpraw konkursowych i postanowił w Lipsku utworzyć Towarzystwo naukowe swego imienia, pod tyt. „Fürstlich Jablonowski'sche Gesellschaft“, którego skład, warunki i zadanie określił fundator w statucie zredagowanym dnia 9 listopada 1774 r. bezzwłocznie do zatwierdzenia elektorowi saskiemu poddanym.

Zanim przystąpię do wyjaśnienia zasadniczej myśli fundatora, jaką miał na względzie tworząc Towarzystwo w Lipsku i, zanim na podstawie głównych artykułów statutu uwydatnię zmianę wprowadzoną nieprawidłowo do pierwiastkowych zamierzeń twórcy, wystarczy nateraz scharakteryzowanie ogółowe zadań i celów tejże fundacyi.

Towarzystwo imienia Jabłonowskiego pozostawać miało wiecześnie w najściślejszym z Uniwersytetem lipskim związku, albowiem Członkami jego Zarządu — niezależnie od rzeczoznawców, arbitrów postronnych — mogli byli być jedynie profesorowie tegoż Uniwersytetu. W sprawach jednak swoich wewnętrznych, korzystać miało z najrozleglejszej autonomii. Wyborem uniwersytetu lipskiego, jako Opiekuna i kierownika fundacyi, pragnął widocznie książę wojewoda dać wyraz uznania swego przeszawnej, starodawnej wszechnicy, która, przed smutną epoką obecnego rozbudzenia szowinizmu wszechniemieckiego przeciw wszystkiemu, co niemieckiem nie jest, — a zwłaszcza przeciw narodowości i kulturze polskiej, — była niezaprzeczenie istotnem ogniskiem wiedzy czystej i humanizmu. Rektorem jej w wieku XVII był nawet jeden z członków rodziny, z rodem Jabłonowskich skoligaconej, Janusz ks. Radziwiłł, pan na Birzach i Dubinkach, późniejszy wojewoda wileński i hetman wielki litewski, którego portret wy dobył niedawno z biblioteczných zakamarków uniwersytetu lipskiego wydawca „Przewodnika po Lipsku“, piszący pod pseudonimem B. I. Kaliny i w tymże Przewodniku w niezbyt udanej reprodukcji zamieścił.

Mamy i inne dowody zyczliwości profesorów tamiecznych z ubiegłych stuleci dla Polaków.

Było więc zupełnie z zamiarami fundatora zgodne, takie utrwalenie na wieczne czasy stosunku uniwersytetu lipskiego do fundacyi, przez Polaka założonej, a poświęconej krzewieniu, — obok wiedzy uniwersalnej — i wiedzy polskiej. Miała ona pozyskać podstawę i zachętę do przyszłego rozwoju — drogą sankcyi

najwyższej elektora saskiego, lecz nadto, miała czerpać pobudkę do ogłaszania przez Polaków prac naukowych w języku uniwersalnym, przez co i splendor nauki polskiej i sława przyszłych laureatów-polaków, wszechświatowego nabrać miały i mogły znaczenia.

Niewątpliwie, dla wielu wybitniejszych umysłów polskich, Jabłonowskemu współczesnych; takie utworzenie przez Polaka, ogniska zagrzewającego do nauki, w kraju obcym, w sąsiedztwie uniwersytetu obcego, mogło się być wydawać dziwnym i niecelowym. Wszakże nawet książdz Kołłątaj w dziele pod tyt. „Stan oświecenia w Polsce“ (Poznań r. 1841, T. II, 56) nie wahał się przypisać fundacyi Jabłonowskiego cechy „ambicyi pańskiej“, z którą „oświecenie Obywatelów Ojczyzny“ w luźnym jakoby pozostawało związku.

Lecz dla nauki polskiej współczesnej, której przedstawiciele uważają nie za rzecz zbędną, lecz, przeciwnie, za rzecz konieczną, współdziałać krzewieniu wiadomości o rozprawach naukowych ważniejszych, ogłaszanych w języku ojczystym, drogą jednoczesnego ich przekładu na języki obce: niemiecki, francuzki, angielski i włoski, którzy w razach niemożności drukowania owych przekładów *in extenso*, poprzestają choćby na przekładzie ich tytułów, by tym sposobem zwracać uwagę kół naukowych uniwersalnych na to, co w nauce polskiej zachodzi i czem się ona zajmuje — dla nas, świadków tego rodzaju usiłowań w sprawie udostępnienia obcym rezultatów naszej wiedzy, zamiar księcia Jabłonowskiego, by utworzeniem fundacyi naukowej polskiej, na gruncie niemieckim, współdziałać zbliżeniu się Niemców do umysłowości polskiej i, wzajemnie, zbliżyć Polaków do umysłowości niemieckiej, było niewątpliwie, pomysłem chwalebny i celowym, świadczącym, w każdym razie, o niepośledniej rozległości poglądów fundatora na cele i zadania nauki.

Zaprzeczyć się nie da, że we wszystkim, cokolwiek Jabłonowski dla kraju i dla nauki uczynił, górującym był wzgląd na splendor własnego nazwiska i rodu, że ta ambicya magnacka która go pchała do czynów, nie tylko że nie gardziła szerokim rozgłosem, lecz go skwapliwie nawet pożądała. Są to jednak słabostki, stanowiące w większości przypadków kanwę główną, na której się najszlachetniejsze pobudki ludzkie wyhaftowują, bez szkody dla interesu ogólnego...

Nie dziw więc, że i w statucie Towarzystwa, w każdym nie-

mał jego warunku, spotykamy się z aspiracjami fundatora do wiecznotrwałej pamięci swego nazwiska.

Charakterystycznym w tej mierze jest ustęp, w którym książę wojewoda, powołując się na nieśmiertelne zasługi kardynała Richelieugo i Colberta „qui beneficiorum suorum in litteras memoriam oratione publica quotannis renovari et celebrari instituerunt“ zażądał wyraźnie w statucie: „ut memoria Principis Fundatoris, scilicet Nostra, publica oratione quotannis recolatur, id quod volumus exemplo summorum in Gallia vivorum Richelii et Colberti“.

Jednocześnie, uprzedzając na półtora wieku wolę ostatnią braci Goncourt'ów, którzy, tworząc niedawno temu akademię swego imienia w Paryżu, zawarowali, by corocznie rozdawnictwo premii, przez nich dla pisarzy laureatów ustanowionych, kończyła biesiada członków nowej akademii, zażądał ks. wojewoda, by i Towarzystwo Jabłonowskiego, dorocznie, po wszystkie wieki, w dzień ogłoszenia rezultatów konkursu, w podobny sposób pamięć fundatora swego święciło...

Zbytecznie zaznaczyć, iż wola ks. Jabłonowskiego, tak uroczyście zawarowana, pozostała i w tej mierze martwą literą.

Nietylko w tym punkcie, lecz i w innych, minoris momenti, nie uszanowała Rada fundacji warunków statutu. Chodzi nam o wykazanie, że i w punktach zasadniczych owego statutu, specjalnie nas obchodząc mogących, zachodzi rażący rozdźwięk między zamiarem i wolą fundatora, a ich urzeczywistnieniem, ze strony kierowników fundacji.

Mniejszego poniekąd znaczenia jest sposób, w jaki Rada fundacji doroczne swoje posiedzenie odbywa. Mniej nas obchodzić może rodzaj tematów z dziedziny nauk matematycznych, fizycznych i ekonomicznych, jaki Rada rok rocznie do nagród wyznacza. Postępy olbrzymie nauk od czasów Jabłonowskiego do dni naszych zasze, nakazują, rzecz prosta, stosować się do wymagać nowoczesnych i wybierać tematy z owej dziedziny, mogące współdziałać dalszemu owych ważnych nauk rozwojowi.

Fundacya Jabłonowskiego nie jest bynajmniej instytucją pedagogiczno-naukową, nie oddziaływa na szersze masy drogą wykładów. Jedyne jej zadaniem jest — ogłaszanie doroczne tematów konkursowych i przyznawanie nagród autorom, którzy owe tematy zadawalniająco rozwiążą.

Lecz, pomiędzy owemi tematami był jeden, na naczelnem miejscu przez fundatora postawiony i przezeń szczególną otoczony opieką.

Jestto temat z dziedziny wewnętrznej historyi Polski. „Ea—zastrzega fundator w statucie —cui primum praemium destinatum est, eligenda ex interiora historiae Poloniae videtur“.

Wyjaśniając bliżej istotę owego zadania, żąda, by wyznaczono z tej dziedziny temata, które się odnoszą do ustaw, wolności i starodawnych Rzplitej praw, jak również do kwestyj wątpliwych, zasługujących na uwagę mężów uczonych. („Ex ea parte historiae paternae, quae leges, libertates et antiqua Reipublicae jura spectat, tum vero etiam alia obscuriora et dubia munimenta, quae sapientum hominum cognitione digna sunt, ad illustrandum proponenda“.

Przewidział rozumny fundator, iż może nastąpić okoliczność, że, po upływie znacznego przeciągu czasu, temata z dziedziny historyi polskiej mogą się wyczerpać, lecz, w takim razie, żąda, by wybór tematów miał na względzie dzieje Słowiańszczyzny, dzieje Cisdunajskich i Północnych narodów.

„Cum autem facile praevideri possit, post aliquod temporis spatium exhaustum fore id argumenti, licebit etiam ex universa historia populorum Cis Danubium, vero Septentrionalium, sumere problema“.

Już wyżej przytoczyłem tytuły rozpraw konkursowych, w ostatniem kilkoleciu z dziedziny jakoby historyi ogłoszonych. Ani jeden z nich nie odpowiada warunkom statutu fundacyjnego!

I w poprzedzających latach istnienia Towarzystwa rzadko kiedy napotykałyśmy rozprawy z dziedziny historyi polsko-słowiańskiej. Wyliczymy je tutaj w porządku ich opublikowania.

W Tomie I zbioru: „Acta Societatis Jablonovianae“ z r. 1771 mieści się rozprawa Stanisława Nałęcz Moszczyńskiego pod tyt.: „de Lecho“.

W Tomie II z r. 1772 mieści się rozprawa Wacława Duchowskiego: „apocrisis ad quaestiones propositas de Lecho“.

W Tomie IV z r. 1774 wydrukował sam książę wojewoda roz-

prawę pod tytułem: „De Henetis et Venetis, seu Venedis et Vindis, de Vindilis et Vinidis, seu Vandalis et Venetis, vel Venedis, seu Vendis, de lacu Musiano, de Chennis, Canis, Hunis et Cumanis“.

W Tomie V z roku 1775 pomieszczono rozprawę Jabłonowskiego: „de Sauromedis, Graecis, Sauromatis“.

Następuje potem długa przerwa w publikacjach z dziedziny słowiańsko-polskiej.

Dopiero od r. 1802 zaczęła się pojawiać nowa ich serya p. t.: „Acta Societatis Jablonovianae nova“, zamknięta wraz z wydaniem w r. 1845 Tomu dziewiątego.

Okres ten był dla Towarzystwa niepomysłny, ile że, wskutek wojen napoleońskich, od r. 1811 dochody fundacji zabezpieczone na Skarbcu gdańskim uszczupliły się, co wpłynęło na zatamowanie działalności instytucji w wyznaczaniu nagród. Dopiero po długich rokowaniach nastąpił w r. 1828 układ z kamerą gdańską, który przywrócił Towarzystwu możność korzystania z dochodów kapitału żelaznego.

Rok następny 1829 jest znamieny w dziejach fundacji i pierwszorzędnej dla poruszanej tu sprawy wagi. W roku tym bowiem Towarzystwo Jabłonowskiego, poczuwając się do swego zadania, zwróciło się do Towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk z prośbą, o współdziałanie w sprawie zachęcenia Polaków do opracowania tematu konkursowego o oswobodzeniu Austrii i Niemiec pod wodzą Sobieskiego i Jana Jerzego elektora Saskiego od nawały tureckiej w r. 1683.

Znamienne są i zasługujące na przypomnienie obecnym kierownikom fundacji Jabłonowskiego słowa, w których Rada ówczesna do uczonych polskich się odezwała.

„Statuta — czytamy w owej odezwie Sekretarza fundacji, Henryka Wilhelma Brandesa z d. 9 marca 1830 — nadane nam przez Jaśnie Oświeconego Towarzystwa naszego założyciela nakazują nam: w projektować się mających zadaniach historycznych, przedewszystkiem uwzględniać historję państwa polskiego. („Instituta, nobis a Serenissimo Societatis Nostrae auctore tradita, nos jubent, ut in quaestionibus historicis proponendis, precipue respiciamus ad historiam Regni Poloniae“).

Po wynurzeniu w uprzejmych słowach następnych życzeń, by Towarzystwo przyjaciół nauk raczyło się nadal interesować usi-

łowaniem fundacyi Jabłonowskiego, w sprawie krzewienia wiadomości z dziedziny historii polskiej, takimi słowy kończy się owa znamienna odezwa, ogłoszona przezemnie przed kilkoma laty w Tomie VII, na str. 493 monografii o Towarzystwie przyjaciół nauk, według oryginału w Archiwum dawnego Namiestnikostwa Królestwa Polskiego przechowywanego.

„Wzywamy Was przeto uczeni i dostojni mężowie, byście zadania, które projektujemy, zalecić raczyli stałej pieczołowitości współobywateli Waszych, a bądźcie przekonani, że, co do nas, zawsze starać się będziemy, byśmy, ile tylko siły pozwolą, do podniesienia chwały Ojczyzny Waszej przyczyniali się. (Rogamus ergo Vos, viri doctissimi et excelentissimi, ut novas, quae propositum quaestiones, civibus Vestris semper operam daturus esse, ut ad gloriam Patriae Vestrae augendam, quantum vires pollent, aliquid conferamus)“.

Niestety, zasze po roku 1830 u nas wypadki i niefortunny ich przebieg, zwicnęły w samym zaczątku owe szlachetne aspiracye. Losy Polski a z niemi i losy fundacyi polskiej nową potoczyły się koleją.

Rok 1845 wprowadził do Towarzystwa zmiany znaczące. Dał on mianowicie inicjatywę do założenia Królewsko-saskiego Towarzystwa naukowego.

W lipcu roku 1896 odbył się w Lipsku jubileusz 50-cio lecia istnienia pomienionego Towarzystwa naukowego saskiego. Przy tej okazji wydana została księga jubileuszowa pod tyt.: „Zur 50 jährigen Jubelfeier der Königl. Sachs. Gesellschaft der Wissenschaften zu Leipzig am I, VII, 1896, zawierająca mowy wygłoszone podczas jubileuszu, oraz spis wszystkich rozpraw ogłoszonych przez Towarzystwo naukowe.

W przemówieniu sekretarza wydziału matematyczno-fizycznego D-ra Johannes Wislicenusa mieścił się ustęp, dotyczący fundacyi Jabłonowskiego, który, wobec braku innych źródłowych danych, służyć może jako wyjaśnienie późniejszych zmian faktycznych, w celach i środkach działania, do teje fundacyi samowolnie wprowadzonych.

Przytaczam wstęp pomienionego znamienego przemówienia D-ra Wiślicenusa w przekładzie:

„Założone w r. 1768 w celu premiowania i drukowania nauko-



wych zadań, przez księcia Jabłonowskiego i bogatymi zasobami zaopatrzone, ze strony zaś władzy elektorskiej saskiej w r. 1774 zatwierdzone Towarzystwo, wpadło z upływem czasu w stan zupełnej bierności i zredukowanem zostało do liczby trzech jedynie członków. Wówczas to, w styczniu 1844 r. sekretarz jego, Maturycy Wilhelm Drobisch, w wyczerpującym memoryale oświadczył, iż, w celu należytego zgodnie z ustawą użytkowania dochodów fundacyi należy przeprowadzić bezwarunkowo reorganizację Towarzystwa, a właściwie, przekształcić je na Akademię, lub też na wzór Göttingi, na Towarzystwo naukowe, w którym członkowie nie tylko proponują i rozstrzygają rozprawy, do nagrody wyznaczane, lecz pracują badawczo i samodzielnie, ogłaszając swe prace drukiem.

„Pozostali członkowie, powitali wprawdzie sympatycznie pomysł utworzenia w Lipsku Towarzystwa naukowego, lecz nie zgodzili się na przekształcenie dawnego Towarzystwa, jako niezgodne ze statutem jego fundacyjnym“.

Z powyższego ustępu okazuje się, że prof. Drobisch miał już w roku 1844 zamiar pogwałcenia Ustawy ks. Jabłonowskiego, lecz zamiaru tego, wobec protestu dwóch pozostałych członków, urzeczywistnić nie zdołał.

Skończyło się na utworzeniu nowego Towarzystwa naukowego, z trzech jedynie członków początkowo złożonego, mianowicie, z Drobischa, Gustawa Teodora Fechnera i Wilhelma Webera. Mówca jubileuszowy z wdzięcznością wspomina o hojnych darach, które owo Towarzystwo niejednokrotnie („wiederholte Spenden“) na swoje cele, w wypadkach nagłych i wyjątkowych, („im Falle besonderer und dringender Bedürfnisse“) od Towarzystwa imienia Jabłonowskiego otrzymywało... jakkolwiek, nawiasowo mówiąc, tego rodzaju ofiarność bynajmniej przez fundatora dozwoloną nie była. Ze sprawozdań nowego Towarzystwa za lata 1846—1848, a mianowicie z przemowy prof. Drobischa wygłoszonej przy jego inauguracji w roku 1846 (1 lipca 1846 r.) okazuje się, iż z uwagi, że idea założenia nowego Towarzystwa wyszła z łona fundacyi księcia Jabłonowskiego, przeto to ostatnie, gwoli uczczeniu nowej instytucji wydało swoim sumptem tom prac matematyczno-przyrodniczych, oraz szereg nieznanych przedtem listów Leibnitza, ogłosiło też konkurs na pracę z dziedziny geometrii, za którą na-

grodę otrzymał Herman Grossman, nauczyciel szkoły Fryderyka Wilhelma w Szczecinie.

„Mamy tę satysfakcję — nadmieniał Drobisch — iż w dniu uczczenia Leibnitsa niemiecki geometra pobudził do życia jedną z jego idei“.

Z tego się okazuje, że już w roku 1846 czerpano nieprawnie z kasy fundacyi ks. Jabłonowskiego fundusze na cele tejże fundacyi obce.

Jednocześnie zapoczątkowaną została przez fundację Jabłonowskiego nowa serya wydawnictw, pod tyt. „Rozprawy konkursowe, uwieńczone i wydane przez Towarzystwo imienia księcia Jabłonowskiego“ (Preisschriften, gekrönt und herausgegeben von der Fürstlich Jablonowskischen Gesellschaft), wydawnictwo, tem od poprzedniej seryi się różniące, iż, podczas gdy ta ostatnia obejmowała w jednym tomie różnorodne rozprawy — zapoczątkowana nowa serya składać się miała z rozpraw pojedynczych, całość w sobie stanowiących i oznaczanych numerami kolejnymi.

Z wykazu uwieńczonych po roku 1847 rozpraw okazują się, że z wyjątkiem rozprawy Zeissberga, nagrodzonej w roku 1873, wszelkie inne, dotyczące jakoby dziedziny polsko-słowiańskiej tematy, były przeważnie filologicznej, (jak np. temat prof. Alexandra Brücknera, lub ekonomicznej treści. Co więcej, w ostatnich lat dziesiątkach w wyznaczaniu tematów ujawnia się wyraźnie tendencya germanizatorska. Tytuły tematów podają się już, nie w języku łacińskim, jak to przepisał statut, lecz wyłącznie w języku niemieckim. Na lata 1891—1893 przypada trzykrotnie powtarzany temat: Darstellung der Entwicklung welche der Gewerbfleiss in Polen, seit der Aufhörung der polnischen Nationalbeständigkeit gehabt hat, z wyraźnem zastrzeżeniem, by stan przemysłu polskiego przed rozbiorami Rzplitej krótko jedynie, we wstępie, był opisany. Gdy i w takiej formie temat ów nie znalazł odpowiedzi, wyznaczono w roku 1895 temat inny, dotyczący badań nad gospodarczym, socyalnym i politycznym ruchem, dowolnie wybrać się mogącego miasta niemieckiego w wiekach średnich. W roku następnym, już bez żadnych ogródek, wyznaczono temat pod tytułem: „Die Kolonisierung und Germanisierung der Gebiete zwischen Saale und Elbe“.

W latach następnych zwrócono się do tematów z dziedziny gospodarstwa narodowego greckiej starożytności.

W roku 1902 wyznaczono temat z dziedziny historyografii kultury niemieckiej od Herdera do Burghardta, wreszcie najnowszym tematem była historia górnoniemieckiej nowellistyki wierszowanej i historia dziennikarstwa ulotnego, aż do pojawienia się tygodników drukowanych niemieckich.

Reasumując to wszystko, cokolwiek w ogólnym zarysie stopniowego przekształcania Towarzystwa Jabłonowskiego na instytucję odmienną od jego pierwiastkowego założenia przytoczonym zostało, przychodzimy do wniosku, że myśl zasadnicza fundatora nie tylko naruszoną, lecz doszczętnie obaloną została.

A jednak w statucie jest nakaz kategoryczny w słowach: „Jubemus—totum institutum sacrum, inviolabile, aeternum esse!“

A jednak elektor Fryderyk August w dyplomie z dnia 17 listopada 1774 fundacyę zatwierdzającym, najwyraźniej zastrzegł, „by fundacya Jabłonowska trwała i nietykalną pozostawała, by nadane jej przez założyciela prawa wieczyście służyły, przez kogokolwiek bądź i jakim bądź sposobem pogwałconemi nigdy nie zostały i by owemu prześwietnemu instytutowi nikt, żadnej, nigdy, przeszkody i czynić szwank jakikolwiek nie ważył się!“ (... „ut praedicta fundatio Jablonowiana, sarta undequaque et tecta maneat, et latae ipsi a fundatore leges nullo non tempore serventur, nec quisquam Nostratium violare eas, aut alio quovis modo optimum institutum impedire, vel damnum quodlibet ei inferre audeat!“)

Zbyt wiele zajęłoby miejsca i czasu, gdyby chcieć wyłuszczyć wszystkie po kolei pogwałcenia zasadniczych warunków statutu. Wystarczą wszakże w tej mierze następujące na teraz wskazówki.

„My zaś—stanowi ks. wojewoda,—którzyśmy ów instytut założyli i ustanowili, żądamy, by najstarszy z rodu i nazwiska szczepu Jabłonowskich, był stałym jego Prezesem i żądamy, by siły i powagi naszej fundacyi, skrupulatnem na to baczeniem, nigdy nie zaniechał“ („Nos vero, qui hoc institutum fundavimus et instauravimus, Majorem natu, Senioremque e Nomine familiae et Stemmatae Domus Nostrae, perpetuum Praesidem desi-

gnamus, eumque rogamus, ut vim et auctoritatem Nostrae Fundationis diligentissima cura tueri et sustentare nunquam desinat“).

Ów tedy senior rodu Jabłonowskich miał przydykować przy uroczystem ogłoszaniu nagród konkursowych, „a gdyby nikt z owego rodu nie był obecnym, lub ubył wieczysty Towarzystwa Prezes, czcinajgodniejszy Ernesti, po upływie wielu lat (jeżeli by modły nasze bez skutku pozostać miały), w takim razie zastąpi nieobecnego w obowiązkach jego następcą“ („Sin vero nemo ex Gente Jablonovia adfuerit,— aut perpetuis Societatis Praeses, summe venerandus Ernesti, aut ei ex corpore Academico post innumeros annos (si quid praeces Nostras valent) destinandus successor munus absentis impleat et pleno jure utatur“).

Z notatek Rektora Westermana powziąłem wiadomość, że przedstawiciel owego rodu z Krakowa, jeszcze w połowie zeszłego wieku uczestniczył w posiedzeniach Rady Towarzystwa.

Od dawna wszakże warunek ten fundatora pomija się systematycznie, tak, że obecnie, już o rodzie Jabłonowskich w Lipsku zapomniano zupełnie.

Wina w tej mierze, zdaniem mojem, nie koniecznie, z zasady: *vigilantibus jura*, Członkom Uniwersytetu lipskiego przypisaną być może...

Mieć chciał Jabłonowski, by 50 egzemplarzy drukowanych uwiecznionych rozpraw, Sekretarz Rady posyłał corocznie do Polski, kanclerzom korony i W. X. Litewskiego, albowiem—jak się wyraził— „pragniemy najukochańszej nam Ojczyźnie być na wieki użytecznymi“ („Volumus enim Patriae Nobis carrissimae in perpetuum utiles esse“).

Niema wprawdzie od dawna kanclerzy Korony i Litwy, lecz Ojczyzna fundatora istnieje i istnieją instytucje naukowe polskie, przez władze aktualne najwyższe usankcjonowane, dla których działalność fundacji lipskiej ważniejszy, aniżeli kanclerzom dyplomatycznym, przedstawiałaby interes.

Począwszy od roku 1845 utrwalił się i zacieśnił stosunek fundacji Jabłonowskiego z licznymi pokrewnymi instytucjami naukowymi europejskimi. Do tego stosunku przystąpiły akademie umiętętności: Amsterdamu, Antwerpii, Berlina, Bostonu, Brukselli, Lyonu, Madrytu, Monachium, Padwy, Petersburga, Filadelfii, Sztokholmu, Turynu, Wiednia, towarzystwa naukowe: Dublina, Zgorzelic, Gettyngi, Haarlemu, Helsingforsu, Kopenhagi, Londynu,

Medyolanu, Manchesteru, Pragi Czeskiej, Upsali, Utrechtu, Wenecji, nadto uniwersytety: Chrystyanii, Kilonii, Lundu, Smitsoniańskiego Instytutu w Waszyngtonie, historyczne kółka Altenburga, Freiburga, Gracu, Ratysbony, towarzystwa przyrodnicze Berna szwajcarskiego i morawskiego, Karlsruhe, Gdańska, Emdenu, Genewy, Halli, Moskwy, Wiesbadenu i Zürichu.

W wyliczeniu powyższem, zacerpniętem z notatek prof. Westermana, niema wzmianki ani o jednej instytucji naukowej polskiej. Jeżeli fundacya lipska, przez Polaka utworzona, uważała za odpowiednie wejść w stosunki z ciałami naukowymi słowiańskimi: Pragi Czeskiej, Berna Morawskiego, Petersburga i Moskwy, to dlaczego, wbrew zapowiedzi swej uczynionej w roku 1829, uznała za właściwe pomijać systematycznie kontakt z instytucjami naukowymi i uniwersytetami polskimi?

Fakt to symptomatyczny, świadczący o coraz wyraźniej występującej tendencji nadania Towarzystwu Jabłonowskiego charakteru wyjącznie niemieckiego i do zatarcia w taki sposób w tradycji potomności pobudek, które jego utworzeniu towarzyszyły.

Następne naruszenia warunków zasadniczych fundacyi widocznem jest w składzie Rady jej narodowej, ani jakościowo, ani ilościowo, nie czyniącym zadosyć woli fundatora, który mieć chciał, by do składu sędziów konkursowych, należeli: oprócz dziesięciu profesorów uniwersytetu lipskiego, mężowie uczeni i specjaliści w dziedzinach nauk ścisłych i humanistycznych, w liczbie pięciu i, aby między nimi „dla honoru sprawy“ (*honoris causa*) zawsze (*semper*) uczony Polak (*ex natione Polonica*) się znajdował.

Ze sprawozdań dorocznych Rady fundacyi mamy dowód, iż oprócz profesorów uniwersytetu lipskiego, ani jeden rzeczoznawca, ani jeden Polak uczony, do jej składu nie należeli nigdy i obecnie nie należą.

Naruszenie zasadniczych warunków fundacyi polega również na pomijaniu w ogłoszeniach dorocznych o konkursie, języków: francuskiego i łacińskiego, a używanie wyłączne w tym przedmiocie języka niemieckiego. Niewątpliwie, powtarzająca się częstokroć bezskuteczność konkursów Jabłonowskiego pochodzi z pomijania w obwieszczeniach języka uniwersalnego francuskiego i języka dostępnego go wszystkim całemu światu uczonym — łacińskiego.

Niewiadomo nadto, na jakiej podstawie prawnej zmieniono warunek statutu, by za rozprawy konkursowe wyznaczać nagrody zamiast w formie medali złotych wartości 24 dukatów, w nagrodach pieniężnych? Są one, z powodu często bezowocnych konkursów, dosyć pokażnej wysokości, dochodzą bowiem obecnie cyfry kilkunastu tysięcy marek.

Tak np. na lata 1910—11 z sekcji filologicznej, za rozprawę o nowellistycie wierszowanej niemieckiej, wyznaczono 1500 marek. Za rozprawę o uroczystościach dziewosłębów u łotyszów i litwinów — 1500 marek. Za rozprawę o źródle i historii wyrazów indogermańskich języków, oznaczających pojęcia etyczne — 1500 marek. Z działów przyrodniczo-matematycznych i historyczno-ekonomicznych, wyznaczono dla pięciu rozpraw po 1500 marek. Ogółem, dla ośmiu rozpraw konkursowych, jest obecnie do rozporządzenia kapitał 12000 marek, co się prawdopodobnie tłumaczy tem, że konkursy wyznaczane częstokroć nie przychodzą do skutku, z powodu braku konkurentów, przez co, fundusz dla nich przeznaczony, z roku na rok się powiększa.

Wreszcie, naruszenie warunków zasadniczych fundacyi dotyczy języka rozpraw konkursowych. Rozkazał fundator, by rozprawy z dziedziny historii, matematyki i fizyki opracowywano wyłącznie w języku łacińskim, zaś z dziedziny nauk ekonomicznych — w łacińskim, lub francuskim. Język niemiecki pominął w zupełności fundator, co się tłumaczy epoką powstania statutu, gdy, jak wiadomo, język niemiecki do mniej rozpowszechnionych i niewyrobytych podówczas należał.

Tymczasem, jak widzimy ze sprawozdań dorocznych fundacyi, wszelkie rozprawy konkursowe od lat dziesiątków wyłącznie w niemieckim piszą się języku.

Z tego zatem, co powyżej przytoczonem zostało, widocznem jest najzupełniejsze spaczenie i przeistoczenie, ze szkodą nie tylko polskości fundacyi, lecz i z naruszeniem woli wyraźnej fundatora — która „świętą i nietykalną“ pozostać winna była — zasadniczych warunków statutu. Tego chciał, tak nakazał jej twórca, stanowiąc: „Totum institutum, iuvandis artibus destinatum, sacrum,

inviolabile, aeternum esse, hac donatione et hoc diplomate jubemus.“

Tak rozumiał doniosłość fundacyi ks. Jabłonowskiego wspomniałomyślny elektor saski, Fryderyk August, zatwierdzając ją patentem z dnia 17 listopada 1774. Patent pomieniony („Litterae confirmatorae foundationis Jablonovianae“), wypisany przez gabinet tajny na pergaminie, na wzór listów nadań lenna dotyczących („wie die Lehnsbriefe beim geheimen Cabinet geschrieben“), opatrzony wielką pieczęcią tegoż gabinetu tajnego, zamkniętą w drewnianej kapsli i przewiązaną żółto-czarnym jedwabnym sznurkiem—do dziś dnia przechowuje się w królewsko-saskim archiwum głównem w Dreźnie, przy oryginale aktu fundacyjnego, tamże pod Nr. 10538 zarejestrowanego.

Nie zależało bynajmniej księciu wojewodzie na nadaniu stworzonej przezeń instytucyi charakteru rozsądnika kultury i oświaty niemieckiej. Nie chciał, niewątpliwie, Jabłonowski zachętą nagród i rozgłosem uwieńczonych rozpraw pobudzić wyłącznie pracowników niemieckich do ubiegania się o laury, lecz pragnął umiejętności polsko-słowiańskiej otworzyć dostęp do wszechświatowego rynku naukowego, a te jego szlachetne zamiary i cele z czasem zupełnie się zwichnęły.

* * *

Zanim jeszcze nastąpiło usankcjonowanie przez władzę najwyższą saską zamierzeń księcia wojewody, nie ustawał on w pracach około budzenia ruchu umysłowego między badaczami w kraju i w Niemczech. Od roku 1771 rozpoczęło się w Lipsku wydawnictwo pod jego kierunkiem zbioru monografij pod tyt. Acta Societatis Jablonovianae. Było tego zbioru tomów sześć. Z chwilą jednak pozyskania upragnionego statutu, działalność Towarzystwa nie ujawniała wielkiego ożywienia. Być może, że przyczyną tu było częste na zdrowiu zapadanie fundatora. Podlegając atakom podagry, leczył się w Trenczynie, gdy nadspodziewanie 1 marca 1777 r. po krótkiej chorobie nastąpił jego zgon. Jeszcze przed śmiercią zdążył ks. wojewoda dać wyraz wdzięczności swej dla elektora saskiego za przychylność, stale, tak jemu osobiście, jako i rodzinie w Lipsku osiedlonej, okazywaną.

W ogrodzie pałacu swego Kurprinz wzniósł Jabłonowski pomnik marmurowy Fryderykowi Augustowi, do dziś dnia

istniejący, jakkolwiek na inne miejsce, na Rossplatz, już po zgonie księcia w roku 1780, za zgodą jego wdowy, przeniesiony i ozdobę Lipska stanowiący.

O pomniku owym i o pobycie księżnej wdowy w Lipsku ze swym jedynakiem, wspomina nieznanym autor pamiętnika owoczesnego, wydanego po raz pierwszy w r. 1879 pod tyt. „Leipzig und seine Universität vor hundert Jahren.“

Gdy magistrat lipski nabył od wdowy pomnik elektora, zmienił jego napis pierwotny. Brzmi on obecnie:

Frederico Augusto
Duci Sax. S. R. J. Elect.
P. P. Pio Fel.

Jablonovius Princeps et Senatus Lips.
poni curarunt 1780.

Uroczystości odsłonięcia pomnika opisuje gazeta *Korrespondent Hamburgski* z lat 1779 (str. 139), 1780 (str. 128).

Zmieniły się niebawem stosunki rodzinne zmarłego księcia wojewody. Tyle nadziei w nim budzący jednak, August Dobrogost, pod wpływem otoczenia swego, a głównie pod wpływem tradycji kozackich, które weń wszczepił strzelec nadworny, Stefan Matuszynenko, ze Steblowa, zatęsknił za Ukrainą, za kozaczną, sprzedał po dojściu do pełnoletności, wbrew woli matki, saskie dobra Kitscher i wyniósł się na zawsze z Saksonii.

Pozostała wdowa zatęskniła za nowym małżeństwem, lecz stanął temu na zawadzie szwagier jej, ks. Szymon Jabłonowski, kasztelan Żarnowski. Natomiast zaś, jak to szeroko opowiada dr. Rolle w pięknym szkicu: „Jeden z członków zasłużonego rodu“ zdołał wciągnąć wdowę w jakąś zagadkową sprawę dożywania, jakoby przez zmarłego męża jej zapisanego i podpisem kanclerza Wielkiego Koronnego, księdza Młodziejowskiego opatrzonego, pod warunkiem, że myśli o nowym zamążpójściu zaniecha... Na scenę wystąpiła jakaś dwuznaczna osobistość, baron Hoenthal, który, jako gracz i karciarz, zagrabił wdowie sporą część fortuny.

Nad tymi szczegółami i nad ich wiarygodnością zastanawiać się tu nie będę. Poprzestanę więc jedynie na dokumentach autentycznych, wyjaśniających stosunek księżny wojewodziny, miano-

wanej po śmierci męża damą gwiazdzistą Cesarzowej Maryi Teresy, do instytucji, przez męża jej utworzonej.

Dowody te znalazłem w głównym archiwum w Dreźnie, a one w nieco odmienny sposób stosunki rodzinne wdowy do szwagra jej wyjaśniają.

Dnia 14 sierpnia 1791 r. zakończył życie na Ukrainie, w okolicznościach istotnie tragicznych, syn jej i dziedzic fortuny ks. wojewody, August Dobrogost, ów znany z dziwactw swoich i awantur na kozaczyźnie, potomek hetmański.

Donosząc o swem nieszczęściu elektorowi Fryderykowi Augustowi w d. 26 sierpnia 1791, pisała księżna wojewodzina (przekład z francuskiego):

„Monseigneur! Nieubłagana śmierć, nie oszczędzająca ani wieku, ani dostojęstw, zabrała mi w dniu 14 b. m. ukochanego mego syna, który miał zaszczyt i szczęście być Waszej Wysokości Elektorskiej chrześniakiem i pupilem.

„Trudno mi wysłowić Waszej Wysokości zgryzotę, jakiej doznaję.

„Będąc tedy z woli Bożej dziedziczką całkowitego spadku, błagam Waszą Elektorską Mość, o zaszczytowanie mnie opieką Swoją w sprawie dóbr, które się w Saksonii znajdują i w sprawie Akademii, przez zmarłego Męża mego założonej, oraz nagród trzech medali złotych, wyznaczanych corocznie. Raczy Wasza Elektorska Mość zawiadomić o tem profesorów Akademii. Jako rękojemca mój (Garant) nie dopuści W. Elekt. Mość, bym w czemkolwiek bądź doznała w tej mierze uszczerbku. Pozostaję etc.“

W liście adresowanym następnie ze Lwowa do ministra dworu Saskiego, barona Guttshmiēd'a, pisała księżna wdowa:

„Otrzymałam łaskawą odpowiedź na list wystosowany do Jego Elektorskiej Mości, w której Pan żąda mojej co do niej decyzji.

„Przesyłam Panu metrykę śmierci mego ukochanego, jedyne go syna, którego strata jest dla mnie niepowetowaną i najboleśniejszą.

„Mianuje się jeden z przedstawicieli rodu męża mego dziedzicem Towarzystwa naukowego, które zmarły utworzył był w Lipsku.

„Należy mieć na względzie, że pozostawiając książętom Jabłonowskiom tę fundację, ci zapewne zażądata wydania sobie i dóbr, które są w Saksonii.

„Fundusz, mający służyć do utrzymania tej Akademii naukowej nie znajduje się w Saksonii, lecz w Gdańsku; mógłby przeto doznać uszczerbku, gdyż nie wszyscy mają zamiłowanie do nauk. Miałeś Pan tego dowód na nieboszczyku synu moim. Sprzedał on najprzód dobra swoje saskie. Gdyby Akademia i dobra pozostały przy mnie, istnieć będą zawsze, o ile Jego Elektorska Mość raczy zapewnić mi przywileje, nadane zmarłemu księciu, mężowi mojemu.

„Uprzedzam Was, kochany Baronie, że Książę siostrzeniec księcia wojewody prawdopodobnie uczyni Panu pewne propozycje w sprawie Akademii i dóbr saskich. Proszę więc nie wchodzić z nim w żadne układy bezemnie, gdyż jak tylko ukończę tutaj ów nieszczęsny proces z rodziną męża mego, jestem zdecydowaną udać się do Saksonii bezzwłocznie. Byłabym już to uczyniła, gdyby nie proces, który mnie tu zatrzymuje.

„Raczysz, Panie Baronie, o tem wszystkim donieść Jego Elektr. Mości. Pozostają etc.“

W liście przesłanym ze Lwowa dnia 11 Października 1792 r. Elektorowi Saskiemu pisała księżna wdowa:

„Monseigneur! Otrzymałam z żywym uczuciem wdzięczności łaskawe zapewnienie opieki Waszej Elekt. Mości nad dobrami i Towarzystwem naukowym, pozostawionemi przez zmarłego księcia mego małżonka. Minister Wasz, baron de Gutschmied, zawiadomił mnie, iż w dyplomie nadanym przez nieboszczyka męża mego ma być wyrażonem, iż Głowa rodziny książąt Jabłonowskich winna być zawsze dziedzicem Akademii pomienionej,

„Zdaje mi się, że tak być nie może za życia mego, ponieważ jestem dożywotniczką wszystkich dóbr, jakie mąż mój pozostawił, a Akademia nie może być oddzieloną od dóbr, istniejących w Saksonii. Należy mieć na względzie, Monseigneur, że jeżeli jeden z rodu Jabłonowskich oddziedziczy Akademię, niewątpliwie zażąda wydania sobie i dóbr. Zdaje mi się, że to zależy od Waszej Elektorskiej Mości i od mego przyzwolenia i, że oni do niczego pretendować za życia mego nie mogą.

„P. Baron Gutschmied złoży Waszej Elekt. Mości raport i co do innych artykułów. Polecając się wysokiej Waszej opiece, pozostaję z najgłębszem uszanowaniem Waszej Elektorskiej Mości, najpokorniejszą i najwierniejszą sługą: Księżna z Prussów Jabłowska, wojewodzina nowogrodzka, wdowa, dama gwiazdzista.

Lwów, d. 25 września 1792 r.“

Jest to ostatni ślad życiowej pielgrzymki księżnej wojewodziny. Prawdopodobnie około tego czasu zesła ze świata, zapisawszy dobra swe na Ukrainie Józefowi ks. Sapieże, krajczemu litewskiemu, tak jak syn jej dobra swe na Wołyniu będące scedował siostrze swej z I-go małżeństwa księcia wojewody, księżnie Teofili Sapieżynie.

Niebawem, z wygaśnięciem hetmańskiego w prostej linii rodu, cała fortuna Jabłonowskich rozplynęła się i w postronne przeszła ręce.

Pozostała jedynie nietkniętą w istocie swej lipska fundacya.

* * *

Reasumując to wszystko cokolwiek w ogólnym zarysie stopniowego przekształcenia Towarzystwa Jabłonowskiego na instytucję odmienną od jego pierwiastkowego założenia, przytoczonym zostało, należy przedewszystkiem oddzielić warunki fundacyi drugorzędnego znaczenia od warunków zasadniczych, których naruszenie, bez poważnych następstw prawnych pozostać nie powinno.

Do warunków drugorzędnych zaliczam między innemi określenie miejsca, w którym, według osnowy statutu, posiedzenia doroczne Rady Towarzystwa odbywać należało, i życzenia fundatora odnoszące się do wyprawiania festynów dorocznych na cześć jego zasług i nazwiska. Warunki tego rodzaju, wskutek zmiany okoliczności, upadły same przez się. Pałac Jabłonowskich w Lipsku już w pierwszej połowie ubiegłego wieku istnieć przestał. Nie istnieją również ani w Saksonii, ani na ziemiach b. Rzplitej, dobra ziemskie rodu Jabłonowskich, których część dochodu pokrywać miała koszta pomienionych festynów, fundator zaś, zabezpieczywszy na skarbcu Gdańska i na jego dobrach fundusz żelazny, od którego odsetki na premiovanie i druk rozpraw konkursowych oraz na pensję sekretarza obracane być miały, nie zabezpieczył równocześnie funduszu na pokrycie kosztu pomienionych festynów. Z tego względu zarzut niewykonania statutu w tych punktach, pominiętym być musi.

Lecz w statucie owym są punkta zasadnicze niewzruszalne, a—wykonalne, odnoszące się do celu fundacyi, po dziś dzień walor mające, a mimo to niespełnione i niespełniające

się, z widoczną tendencją nadania całemu instytucowi charakteru, wręcz od pierwotnej myśli księcia fundatora, odmiennego.

Czy wobec tego, co wbrew prawu i słuszości uczyniono z fundacją księcia Jabłonowskiego, istnieje droga restitutionis in integrum pierwotnych zamierzeń fundatora? Niewątpliwie istnieje.

„Jubemus — nakazał fundator — totum institutum sacrum, inviolabile, aeternum esse!“

Ponowił fundator ów nakaz kategoryczny w końcowym ustępie statutu, będącym niejako sankcją uroczystą, skierowaną gwoli uszanowaniu we wszystkich punktach warunków fundacji i opatrzonym klauzulą prawną i wykonalną, z której mocy, w każdej chwili, członkowie rodu Jabłonowskich, bądź z linii prostej męskiej, lub kollateralni, w ich zaś braku, nawet najstarsze wiekiem niewiasty, z rodu fundatora pochodzące, mają nietylko prawo domagać się wykonania warunków fundacji, lecz nawet prawo jej obalenia, zniesienia, przeniesienia na inne miejsce i powierzenia jej innym członkom z wyboru, tak, by myśl zasadnicza twórcy Towarzystwa Jabłonowskiego spełnioną została.

„Quod si vero hisce omnibus... aliquidve neglectum fuerit, jus integrum nobis retinemus, et conservamus, foundationem ipsam... abolendi, tollendi, aliisque membris electis suffectisque aliorum transferendi, ita, ut mens nostra adimpleri possit.“

Stanowi wreszcie: „Quemadmodum, Nobis et successoribus nostris masculis lineae directae, post eosque, ex collateralibus, e gente nostra descendentibus, quorum defectu, femellae majori natu, regendi et curandi hancce Societatem, a Nobis Dei Optimi Maximi auxilio, fundatam et erectam, jam supra jus reservavimus et retinimus et hoc loco Nobis, successoribusque praedictis retinere et reservare nos declaramus.“

Przedewszystkiem wszakże nie powinno społeczeństwo polskie pozostać obojętnem wobec tego, co się z fundacją księcia wojewody nowogrodzkiego Józefa Alexandra Jabłonowskiego, na tak daleką obmyśloną metę i obwarowaną tak niewzruszalnymi podstawami, stało. Powinno ono zwróceniem się we właściwej drodze do żyjących obecnie członków rodu Jabłonowskich w linii prostej, zstępnej, lub kollateralnej i, za ich pośrednictwem, domagać się interwencji władz sądowych saskich, gwoli przywró-

ceniu statutowi fundacji lipskiej z dnia 9 listopada 1774 r., zatwierdzonej na wieczne czasy w dniu 17 listopada 1774 r. przez niegdy elektora saskiego Fryderyka Augusta, należnego waloru.

Do takiego wystąpienia upoważnia Członków rodu Jabłonowskich najwyraźniejsza klauzula statutu. Z jej mocy, obecne Towarzystwo lipskie, jako działające nieprawidłowo, z naruszeniem kardynalnych warunków statutu, albo rozwiązaniem, z niesieniem i na inne miejsce, w innym składzie członków, przeniesieniem, lub też z reformowaniem i przywróconem do pierwotnego stanu, być winno. Wyznaczone w trakcie ostatnich lat trzydziestu nagrody pieniężne za rozprawy, jakoby do pierwszej kategorii rozpraw historycznych należące, są nieważne, bez znaczenia i zwrotowi ze strony Uniwersytetu lipskiego na rzecz żelaznego funduszu gdańskiego ulegają. Te zaś, które poprzedziły okres ostatniego trzydziestolecia, korzystać muszą, ewentualnie, z dobrodziejstwa przedawnienia prawnego. Taką jedynie drogą dałby się ocalić od zagłady szczątek dorobku kulturalnego polskiego, wynaturzony i przeinaczony, z racji zaniedbania go ze strony tych, którzy do czuwania nad jego nietykalnością mieli nietylko prawo, lecz i obowiązek.

Czy akcja podjąć się mogąca ze strony uprawnionych do niej potomków żyjących twórcy fundacji lipskiej przeciw Uniwersytetowi lipskiemu, jako jej przedstawicielowi, z powodu pogwałcenia zasadniczych warunków statutu fundacyjnego z r. 1774, znajduje uzasadnienie w przepisach obowiązującego w Niemczech prawa cywilnego?

Dla wyjaśnienia tej kwestyi należy mieć na względzie przepis paragrafu 87 Kodeksu cywilnego niemieckiego z dnia 18 sierpnia 1896 r. w Królestwie Saskiem od 1 stycznia 1900 r. obowiązującego, przepis, mieszczący się w rozdziale I, tytule II części ogólnej tegoż Kodeksu, według którego, wszelkie fundacye publiczne mogą być przez właściwe władze bądź uchylonemi, lub też na cel inny obróconemi, w wypadkach, gdy cel fundacji okaże się niemożliwym do urzeczywistnienia, lub też gdy szkodzi ogólnemu dobru („Ist die Erfüllung des Stiftungszwecke unmöglich geworden, oder gefährdet sie das Gemeinwohl, so kann die zuständige Behörde der Stiftung eine andere Zweckbestimmung geben, oder sie aufheben“).

Ani jeden z tych wypadków w danej sprawie zastosowania nie ma.

Fundacja Jabłonowskiego samym faktem swego istnienia przez ciąg blisko lat stu pięćdziesięciu, wykazała dostatecznie swe uprawnienie do bytu, a z osnowy swej i wysoce cywilizacyjnego swego zadania, w niczem ani bezpieczeństwu, ani też dobru ogólnemu, nie zagraża.

Badania nad historią polską wewnętrzną i instytucjami politycznymi dawnej Rzplitej, stanowiące według woli fundatora główne jej zadanie, nawet z punktu widzenia obecnego szowinizmu pangermańskiego, nie mogą być uważane za szkodliwe państwowym i społecznym celom Niemiec, ile że badania tego rodzaju wchodzi na wielu uniwersytetach niemieckich w program wykładów specjalnych.

Lecz nawet wobec zachodzącej konieczności zmiany pierwotkowego celu fundacji nakazuje prawodawca niemiecki obowiązek troskliwego uwzględniania zamiaru fundatora (ist die Absicht des Stifters thunlichst zu berücksichtigen) przede wszystkim zaś, wymaga prawo, by dochody fundacji obracane były odpowiednio do myśli fundatora (im Sinne des Stifters) jedynie na korzyść tych osób, którym się one z prawa należą (dem Personen kreise, dem sie zu Statten kommen sollten).

W danym wypadku, premia konkursowe z zapisu księcia Jabłonowskiego przede wszystkim przyznawać należało kandydatom pracującym nad wewnętrzną historią Polski, nie zaś tym, którzy jako przedmiot swoich studyów obrali tematy niemieckie, greckie, lub japońskie.

Zmiana statutu fundacyjnego przez władzę może nastąpić jedynie w wypadku, gdy tego wymaga przeistoczenie celu samej fundacji (Die Behörde kann die Verfassung der Stiftung ändern, soweit die Umwandlung des Zweckes es erfordert).

W każdym zaś razie—i to w danym wypadku stanowi imperatyw kategoryczny, uświęcający prawidłowość zamierzonej akcji sądowej przeciw Uniwersytetowi lipskiemu—przed wprowadzeniem zmiany ustawy fundacyjnej i przed przeistoczeniem jej celu, należy wysłuchać opinii zwierzchności fundacji (Soll der Vorstand des Stiftung gehört werden).

Stosownie do wyraźnej woli fundatora, zwierzchność ta

powierzoną została na wieczne czasy najstarszemu z nazwiska, rodu i herbu domu Jabłonowskich i jemu jedynie przekazany został obowiązek czuwania nad niewzruszalnością i powagą instytucji.

„Nos vero, qui hoc institutum fundavimus et instauravimus, majorem natu, seniore e nomine, familia et stemmate domus nostrae perpetuum praesidem designamus, eumque rogamus, ut vim et auctoritatem nostrae foundationis diligentissime curatueri et sustentare nunquam desinat.“

Rada Uniwersytetu lipskiego jest jedynie wykonawcą woli fundatora, pod względem kolegialnego, pod prezydencją Prezesa, lub jego zastępcy, wyznaczania i nagradzania konkursowych tematów, lecz nie jest przedstawicielem, zwierzchnikiem fundacji, dopóty, dopóki przy życiu pozostaje ktoś z linii prostej lub kollateralnej rodu Jabłonowskich, a dopiero przy nieobecności członków tegoż rodu (sin vero nemo ex gente Jablonovia adfuerit), przedstawiciela fundacji, jej prezesa, wybiera z pomiędzy siebie Rada uniwersytecka.

Tym sposobem, o ile też Rada uważała za konieczne zmienić osnovę tematów z historii polskiej na tematy innego rodzaju, zmienić ich język, formę nagród, skład sądu konkursowego i, wogóle, wprowadzić do ustawy modyfikacje zasadnicze, obce myśli i zamierzeniom fundatora, należało jej przedewszystkiem zasięgnąć w tej mierze opinii i przyzwolenia żyjącego, najstarszego z rodu jego potomka, w braku czego, działalność Uniwersytetu lipskiego nacechowaną jest samowolą, sprzeczną nietylko z warunkami statutu fundacyjnego, lecz nawet z wyraźnymi przepisami obowiązującego w Królestwie Saskiem Kodeksu cywilnego.

Z powyższych zasad, należałoby wyprowadzić z przedstawionego tu stanu sprawy konkluzję następującą: iż z powodu naruszenia warunków zasadniczych fundacji naukowej wieczystej imienia księcia wojewody nowogrodzkiego, Józefa Alexandra Jabłonowskiego, utworzonej w mieście Lipsku, w Saxonii, z mocy statutu z dnia 9 listopada 1774 r., zatwierdzonego w dniu 17 listopada 1774 r. przez niegdy Elektora Saskiego, księcia Fryderyka Augusta pod względem:

- a) pomijania tematów konkursowych z dziedziny wewnętrznej historii Polski,
- b) nieprawidłowego składu Rady zarządzającej pomienioną

fundacją, z racyi niepowoływania rzeczoznawców i jednego z uczonych Polaków do projektowania i oceny tematów konkursowych,

c) wyznaczania, zamiast medali złotych wartości 24 dukatów, nagród dowolnych, pieniężnych, laureatom,

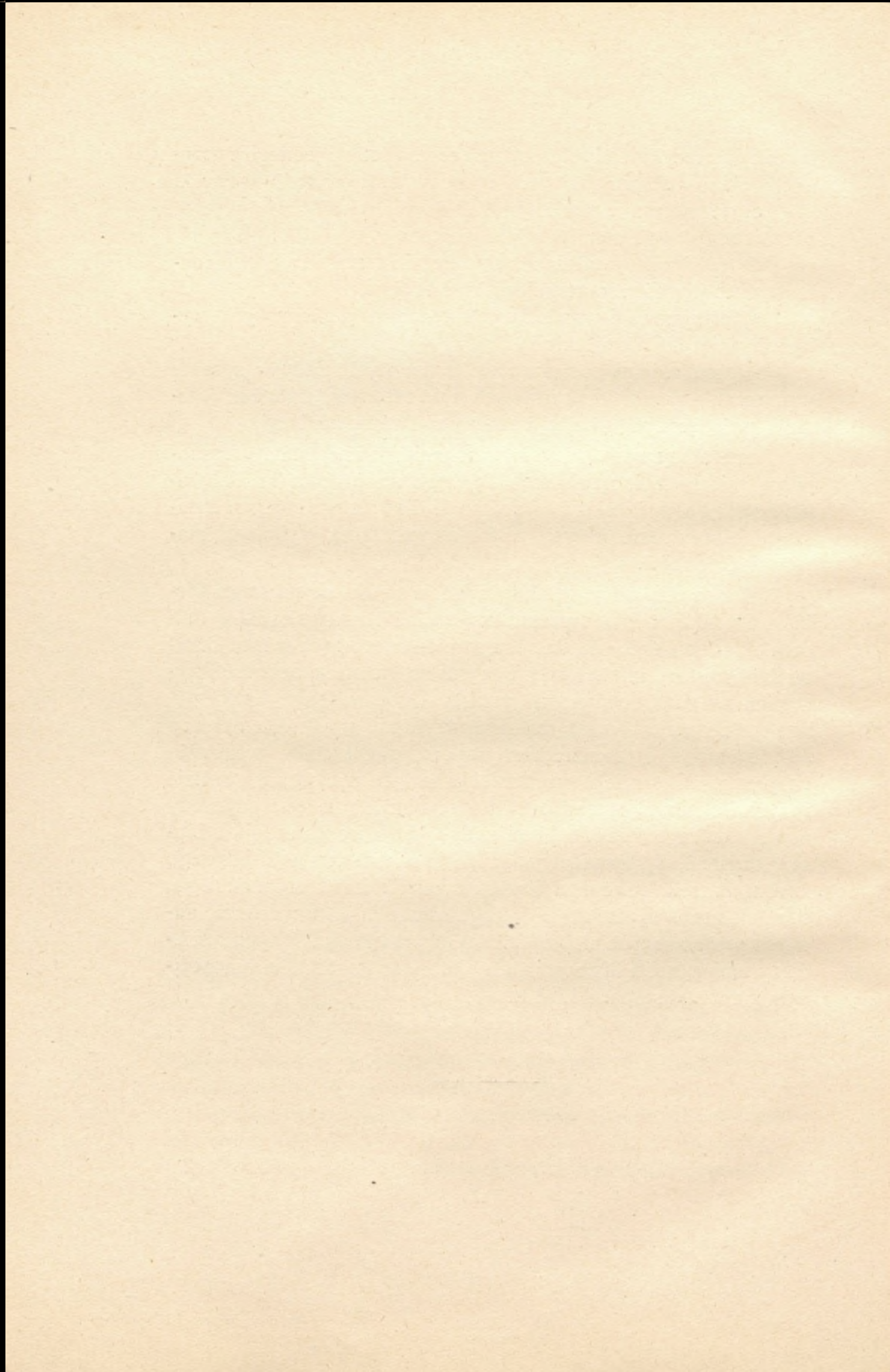
d) pomijania w ogłoszeniach o treści i terminie rozpraw konkursowych języków: francuskiego i łacińskiego,

e) przyjmowania nadesłanych rozpraw konkursowych wyłącznie w języku niemieckim,

f) pomijania na posiedzeniach uroczystych Rady w sprawie wyznaczania nagród konkursowych zastrzeżonych statutem przemów, poświęconych pamięci i zasługom Twórcy fundacji,

należałoby wprowadzić w wykonanie klauzulę statutu, stanowiącą zniesienie i rozwiązanie Towarzystwa imienia ks. Jabłonowskiego w Lipsku i wyznaczenie dlań innego miejsca działalności, w składzie nowych, w drodze wskazanej, wybrać się mających, Członków.

W tym celu zaś, należałoby zwrócić się do najstarszego wiekiem Członka rodu i szczepu książąt Jabłonowskich w linii prostej, ewentualnie, do Członka pomienionego rodu w linii kolaralnej męskiej, lub żeńskiej, z przedstawieniem konieczności wystąpienia w drodze właściwej przeciw Uniwersytetowi lipskiemu, w sprawie przywrócenia statutowi księcia Józefa Alexandra Jabłonowskiego należytego waloru, ewentualnie, w sprawie uchylecia, zniesienia i przeniesienia na inne miejsce, w składzie innych Członków, pomienionej fundacji imienia księcia wojewody nowogrodzkiego Józefa Alexandra Jabłonowskiego w Lipsku; wreszcie, w sprawie domagania się od Uniwersytetu lipskiego zwrotu na rzecz żelaznego funduszu księcia Jabłonowskiego, wszelkich sum wypłaconych w ciągu ostatnich lat trzydziestu, autorom premiiowanych nieprawidłowo rozpraw konkursowych z dziedziny umiejętności historycznych, określonych statutem fundacyjnym z dnia 9 listopada 1774 r.



Odpis oryginalu statutu fundacyjnego.

Königlich Sächsisches Hauptstaatsarchiv. Originalurkunde Nr. 10538.

Fundatio perpetua praemiorum viris doctis
quotannis distribuendorum.

Josephus Alexander de Ducibus Prusso-Vindis a Wiholtz Jablonowski, Princeps Sacri Romani Imperii in Jablonow et Lachowce, Comes in Lisianka et Zawalow, Liber Baro in Podhorce, Haeres in Jablonow ad Chronum, Starydworzec, Hrabiow et Czarnolas, Palatinus et Generalis Terrarum Novogrodensium, Eques torquatus et Commendator Ordinum Sancti Spiritis, Archangeli Michaelis, Divique Huberti, Academiarum Inclytarum Scientiarum et Humaniorum Literarum Lutetiis Parisiorum, Florentium aequae ac Arcadum Recuperatorum, Institutique in Italia, Collega, Wolpensis, Onyxtensis, Dzwiniogrodensis, Żagostensis etc. Capitaneus, Dubnensis, Krasnensis et Dabeslaviensis Tenutor.

Nullum sine dubium est ad incrementa Litterarum nihil magis conferre, quam si, qui bene de iis meriti sunt, et honoris stimulo excitantur et dignis exornantur praemiis. His etenim virtus etsi nullius indiga mercedis, magis tamen excitari, aliisque, ut eadem consecrari adnitantur, exemplo esse solet: virtus vero frigide duntaxat laudata, nec ullo unquam compensata praemio, saepius, ut ajunt, algere videtur. Idcirco, Reges, omnesque Principes, quibus Litterarum incrementa cordi fuerunt, doctos viros praemiis allici, imprimisque eos ornari jusserunt, qui arcana naturae, aeternasque eius leges, Oeconomiam, Commercia, Rem Nauticam et praesertim Historiam diligentius illustrarent, ac scite recteque explicarent. Hoc apprime modo res populis utilissimae sunt repertae et nunc reperiuntur. Hac liberalitate ad veritatem penitus indagan-

dam cognoscendamque via aperta est. Quam utile, quam honestum bonis Literis foret, si iisdem praemiis, quibus Italia, Gallia, Anglia, Hispania et pars Germaniae instauratores Literarum ornavit, omnium terrarum praeclara ingenia ad maiora audenda excitarentur.

Qua opinione ducti etiam nos non solum antiquitatum et historiarum praeclarissima monimenta libris a nobis multa industria et solertia scriptis et adhuc scribendis illustrare, aliosque viros doctos et literatos privatim ad scribendum excitare; sed etiam praemiis publice proponendis (quae quo sunt maiora, eo acrius animos intendunt) disciplinarum et literarum, quibus a teneris dediti fuimus, amorem excitare, augere et inflammare decrevimus.

Quod ut rectius et in ordine fiat, hoc ipso diplomate fundamus et instauramus virorum doctorum societatem, a nomine nostro Jablonovianam dicendam, ex quidem lege, ut quotannis trium virorum doctorum super quaestionibus propositis dissertationes singulae numismate ex auro puto puroque conflato ac pondere aureos vel ducatos viginti quatuor aequante ormentur. Qua ratione speramus melius incitari posse ingenia opibus destituta, quam praemiolo trium librarum in Universitate Parisiensi solemniter. Quis enim nescit, hoc ipsum Literarum studium sumptuosum, opibus saepe destitutum et opulentium liberalitate ac consiliis sustentandum esse? Praeter haec tria numismata viris doctis more infra definiendo distribuenda, triginta aureorum annuam pensionem secretario societatis nostrae Jablonovianae in perpetui laboris remunerationem assignamus et eadem fide addicimus, qua viris doctis supra dicta praemia. Totum vero institutum iuvandis artibus destinatum, sacrum, inviolabile, aeternum esse, hac donatione et hoc diplomate iubemus. Ut vero omni ratione foundationis nostrae commodis et securitati provideatur, nihil nobis tutius visum est, quam ut summam duorum millium, sexcentorum quinquaginta trium aureorum seu ducatorum optimi ponderis censu annuo quinquaginta excentenis (vulgo per quinque interesse) hoc est centum triginta, duos aureos duos thaleros imperiales et grossos tredecim quotannis ferentem in aerario civitatis Gedanensis et super eius bonis pro praesenti tempore locaremus, ex qua summa septuaginta duo aurei puri in tria numismata praemiis destinata, triginta aurei in remunerationem secretarii, reliqui triginta aurei, imperiales duo, grossi tredecim ex supra dicto foenore, centum triginta duorum

aureorum thalerorum duorum et grossorum tredecim, residui in dissertationes luce publica dignas typisque describendas impendendi, quoniam tanti, hoc est nonaginta thaleris imperialibus annuam impressionem dissertationum constare experientia nos docuit.

Quae ratio, ut nunquam fallere possit, nobis Chirographo aut instrumento a Gedanensibus publice cautum est, quo pollicentur se impetrata Serenissimi Electoris Saxonici venia, septuaginta duos aureos cudendis nummis destinatos quotannis Dresdam, iis, qui rei monetariae praefecti sunt, ultro esse missuros, triginta vero aureos secretario, ut supra dictum est, quotannis die Februarii quarta, natalitiis nostris sine mora tradituros.

Unum nobis addendum visum est, neque nos, neque successores nostros si forte (quod Deus avertat!) haec sors publice deposita aut omnino pereat, aut casu quodam imminuatur, ad resarciendam illam, vel restituendam, ulla ratione fore obligatos.

Numismata Dresdae excudenda nunc perpetuo societatis praesidi, olim alii, qui ex sententia societatis ex corpore academico ipsi (quod sero fiat) successorus est tradenda et committenda sunt.

Nos vero, qui hoc institutum fundavimus et instauravimus maiorem natu, senioremq; e nomine, familia et stemmate domus nostrae perpetuum praesidem designamus, eumque rogamus, ut vim et auctoritatem nostrae foundationis diligentissima cura tueri et sustentare nunquam desinat.

Aut is, aut si quis alius ex serenissima gente nostra Jablonovia Lipsiae commorabitur, decernendis et distribuendis praemiis omnique solemnitate in memoriam nominis nostri praeerit.

Sin vero nemo ex gente Jablonovia adfuerit, aut perpetuus societatis praeses, summe venerandus Ernesti, aut ei ex corpore academico post innumeros annos (si quid preces nostrae valent) destinandus successor munus absentis impleat et pleno ejus jure utatur.

Deindo vero, cum quaestionum proponendarum et dissertationum ornandarum iudicium viris doctis et literatis committendum sit, volumus et decernimus, ut olim professores historiarum, mathematicum, physices et unus ex iis, qui literas humaniores publice docent, poëseos, eloquentiae aut Graecarum literarum professor, adiunctus, praesciente rectore, ex suffragiis societatis quin-

que aliis viris doctis aut professoribus, hoc officium iudicandi suscipiant, iisque semper honoris causa aliquis ex natione Polonica intersit.

Pro praesenti vero tempore, quoad vivent, eos perpetuos iudices constituimus, qui huc usque sub nostris auspiciis Brabantiae fuerunt, nempe praesidem reverendum dominum Ernestium, doctorem Theologiae et professorem publicum ordinarium, iudices autem perillustrem dominum Bornium, cancellarium Wircensem, perillustrem et summe reverendum Hommelium, facultatis iuridicae ordinarium, perillustrem dominum Segerum, assessorem curiae provincialis, perillustrem dominum Belium, consiliarium aulae, illustrem dominum Franckium, morum et politicae professorem, celeberrimum Borzium, matheseos professorem publicum ordinarium atque illustrem Clodium professorem philosophiae ordinarium et actualem secretarium eiusdem societatis. Post sera autem horum fata, novos iudices nostra societas eliget.

Ceterum nos, auctores huius instituti et fundatores pro ea quae nobis competit eligendi voluntate et libertate decernimus et statuimus professorem Clodium secretarium ad dies vitae eius perpetuum esse debere et demum post eius mortem novum secretarium quolibet anno ex membris societatis Jablonovianae esse deligendum.

Munia secretarii haec erunt: ex consilio iudicum proponere quaestiones ephemeridibus eas publicis Gallico, Germanico et Latino sermone conscriptis nota facere, virorum doctorum dissertationes recipere, collegis iudicibus examinandas tradere, et prout inter eos convenerit de die concilli seu sessionis (per) missas ad singulos schedas colligere et in ipsa solemnitate praesidi ac iudicibus tradere. Iudices vero cum virorum doctorum lucubrationes privatim pellegerint, easdem, si tempus permiserit, etiam publice in concessu legant vel saltem argumenta fideliter referant, remotis arbitrariis suffragiis secretis ex eorumque maiore numero cui praemium sit tribuendum decernant.

Ad eundem societatis nostrae Jablonovianae secretarium pertinebit asservare societatis sigillum, quod tale erit, qualis est character formae numismatum.

Insuper iubetur idem secretarius iudices praemonere, ut memoria principis fundatoris, scilicet nostra, publica oratione quotannis recclatur, id quod volumus exemplo summorum in Gallia

virorum, Richelii et Colberti, qui beneficiorum suorum in literas memoriam oratione publica quotannis renovari et celebrari instituerunt.

Annuum confessum in Occo, seu praetorio domus nostrae principalis Jablonovianae, Lipsiae hic existentis, semper habendum auspicabitur praeses oratione, quae ad propositas quaestiones referatur, finietur autem idem concessus oratione, in qua mentionem nostri amoris erga literas optimasque disciplinas omitti nolumus.

Sessione iam finita in iisdem aedibus nostris Jablonovianis, prandium in perpetuum tempus fundatum ab oeconomiae administratore praestabitur, ad cuius sumptus omnes etiam in vinum impendendos pro quovis conviva nummus aureus, ideoque pro sedecim convivis summa quadraginta quinque imperialium et grossorum octo est constituta. Rationibus prandii istius sumptuum ad praesidem relatis, ab eo de summa ista apocham accipiet administrator, quam si minus laute lucri spe ductus epulum paraverit et exhibuerit, a preside non obtinebit.

Jam vero, quibus praemia adiudicata erunt, eis illa sine mora sunt transmittenda, simulque eorum in novellis publicis mentio facienda. Themata semper die Martii decima nona, nec unquam tardius proponenda sunt, ut dato fere octo mensium spatio ante sequentem mensem Novembrem dissertationes a viris doctis confici et ad secretarium transmitti possint; cuius nomen, quo sciri possit, cui sint transmittenda, ephemeridibus quotannis declarandum est, eritque menses November, December et Januarius ad examinandas lucubrationes facile sufficient, ita semper praedicta quarta Februarii die nataliis nostris praemia distribui possint.

Quod tandem ad ipsas quaestiones attinet proponendas, triplicis erunt generis. Ea, cui primum praemium destinatum est, eligenda ex interiore historiae Poloniae videtur.

Ut jam a nobis, haec studia dirigentibus, auspicato, feliciter que captum est, praesertim vero ea ex parte historiae paternae, quae leges, libertates et antiqua rei publicae iura spectat, tum vero etiam alia obscuriora et dubia monimenta, quae sapientum hominum cognitione, digna sunt, ad illustrandum proponenda. Cum autem facile praevideri possit, post aliquod temporis spatium exhaustum fore id argumenti, licebit etiam ex universa historia populorum cis Danubium, vero septentrionalium, sumere problemata, ita

tamen, ut nihil contrarii scriptis per quinquenium a nobis propositis et impressis in medium proferatur.

Pro altero praemio ex mathesi et physica sumendae sunt quaestiones, ita ut primo anno problema detur ex ipsa mathesi, altero ex physica, tertio ex mechanica, quarto tandem ex hydraulica.

Pro tertio demum praemio quod oeconomiae in Saxonia dedicatum est, primo anno de agricultura, altero de commerciis, tertio anno de vulgo dictis manufacturis, fabricisque, quarto de plantatione quaestio erit proponenda. Dissertationes de primo secundoque praemio certaturae Latino solum, saepe vero, quae ad oeconomiam spectant: Latina vel Gallico sermone scriptae esse debent.

Cum iustum volumen ex dissertationibus quarum auctores praemia obtinuerunt, confici poterit, secretarius operam dabit, ut in typographia aliqua exscribantur typis et quinquaginta numero exemplaria in Poloniam ad cancellarios regni magnique ducatus Lithuaniae mittantur. Volumus enim patriae nobis carissimae in perpetuum utiles esse.

Optimo huic instituto adjungimus tandem donationem effigiei nostrae in aere, ad signandos nummos praemiorum expressae, triunquae formarum ad alteram numismatum partem ornandam: si signa harum formarum temporis iniuriam aliquam passa fuerint, constitutum esto a nobis, ut eo anno ob sumptus in reparationem formae corruptae aut perditae erogandos, unum, vel duo praemia retineantur et parandis novis formis impendantur, ne unquam imago fundatoris, scilicet nostra, pereat.

Quod si vero hisce omnibus a nobis fundatore tam utilis tamque salutaris scientiis et literis humanioribus institute, ipsique inclytae academiae Lipsiensis, perquam, gloriosis et honorificis propositis acceptisque conditionibus haud satisfactum, aliquando neglectum fuerit, ius integrum nobis retinemus et conservamus, fundationem ipsam ex auctoritate Serenissimi Electoris, tanquam summe huius litterariae societatis Jablonovianae Protectoris, abolendi, tollendi, aliisque membris electis suffectisque aliorum transferendi, ita, ut mens nostra adimpleri possit. Quemadmodum nobis et successoribus nostris masculis, lineae directae, post eosque, ex collateralibus e gente nostra descendentibus, quorum defectu, femellae majori natu regendi et curandi hanc societatem a nobis, Dei O. M.

auxilio, fundatam et erectam, iam supra ius reservavimus et retinimus et hoc loco nobis successoribusque praedictis, retinere et reservare nos declaramus. Dabamus Lipsiae IX Novembris MDCCLXXIV.

J. A. de Prussowindis Jablonovius m. p.
(L. S.)

Dans le même instant par son secrétaire

Jean Joseph Nagel.

Przekład statutu fundacyjnego.

Fundacya wieczysta nagród mężom uczonym
corocznie udzielać się mających.

Józef Alexander z książąt prusko-windawskich w Wiholtzu Jabłonowski, książę Świętego Cesarstwa Rzymskiego na Jabłonowie i Lachowcach, Hrabia na Lisiance i Zawałowie, Baron na Podhorcach, dziedzic Jabłonowa nad Niemnem, Starodworca, Hrabio-wa i Czarnolasu, Wojewoda i Generał Ziem Nowogrodzkich, kawaler i komandor Zakonów: Świętego Ducha, Archanioła Michała, Ś-go Huberta, Członek Przesławnych akademij umiejętności i nauk humanistycznych, Paryskiej, Florenckiej, Arkadyjskiej i instytutu włoskiego, starosta Wołpienski, Oniksztański, Dźwinogrodzki, Zagojski, dzierżawca Dubieński, Krasieński i Dobiesławski.

Nic, niewątpliwie, bardziej do wzrostu nauk się nie przyczynia, jak zachęcanie zaszczytnemi odznaczeniami i godnemi nagrodami tych, którzy się dobrze około nich zasłużyli.

Przez nie bowiem, cnota, jakkolwiek żadnej nie wymaga zapłaty, wszakże większego doświadczają bodźca, innym zaś służyć za przykład zwykła, aby usiłowali tą samą kroczyć drogą. Cnota na chłodno tylko chwalona, lub też nigdy nie nagradzana, często, jak mówią, ostyga.

Dla tej to przyczyny, królowie i wszyscy książęta, którym wzrost nauk na sercu leży, przykazali nęcić nagrodami mężów uczonych, i takich zwłaszcza nagradzali, którzy tajniki przyrody i wiekuiste jej prawa, ekonomję, handel, żeglugę, nadewszystko zaś historję skrupulatnie opisują, umiejętnie i prawidłowo wyja-

śniają. Taką to drogą odkryto rzeczy dla ludów najpożyteczniejsze i podotąd je odkrywają. Taką to szczodrobliwością otwartą jest droga do głębszego badania i poznawania prawdy. Jakżeby to pożytecznem i godnem dla nauki być mogło, gdyby takimi nagrodami, jakimi Włochy, Francya, Anglia, Hiszpania i część Niemiec ozdobiły krzewicieli nauk, dodawało się bodźca prześwietnym umysłom wszystkich krajów do śmielszych zamysłów.

Temi kierowani pobudkami, my również postanowiliśmy, nie tylko książkami, przez nas z wielką pracą i zabiegliwością pisanemi i w przyszłość pisać się mającemi, objaśniać starożytne i przeświecne historyczne zabytki, oraz prywatnie pobudzać uczonych mężów i literatów do pisania, lecz także nagrodami publicznie ofiarowanemi (które, im są znaczniejsze, tem więcej umysły podniecają) zamiłowanie do badań i piśmiennictwa, którym od lat młodzieńczych oddani byliśmy, pobudzać, powiększać i rozpalać.

Aby zaś to prawidłowo i należycie spełnić się mogło, niniejszym dyplomem zakładamy i tworzymy Towarzystwo uczonych mężów, od nazwiska naszego, Towarzystwem Jabłonowskiego mianować się mające, na tej podstawie, by corocznie, rozprawy trzech uczonych mężów, na zadane tematy opracowane, nagradzane były medalami, ze złota zupełnie czystego odlanemi, a równemi wagą dwudziestu czterem czerwonym złotym, lub dukatom.

Tym środkiem, mamy nadzieję, łączniej dadzą się zachęcić umysły mężów niezamożnych, aniżeli nagrodami w formie trzech książek, w Uniwersytecie paryskim praktykowanemi. Któż bowiem nie wie, że kosztowne badania naukowe, pozbawione często podstawy majątkowej, szczodrobliwością zamożnych i radami podtrzymywać należy?

Oprócz pomienionych trzech medali, mających być w sposób, który poniżej wskazany będzie, rozdawanemi mężom uczonym, wyznaczamy trzydzieści czerwonych złotych pensyi rocznej, wiecześnie, dla Sekretarza naszego „Towarzystwa Jabłonowskiego“ jako wynagrodzenie za pracę i z tą samą gwarancją, jak mężom uczonym wymienione powyżej nagrody.

Nakazujemy, by cały instytut, przeznaczony do krzewienia kunsztów, był świętym, nietykalnym i wieczystym, mocą niniejszej darowizny i niniejszego dyplomu.

Aby zaś na wszelki sposób uczynić zadosyć wygodzie i bez-

pieczeństwu naszej fundacyi, wydało nam się najodpowiedniejszym — zabezpieczyć teraz na skarbcu miasta Gdańska i na jego dobrach sumę dwu tysięcy sześćset pięćdziesiąt trzech czerwonych złotych, lub dukatów najlepszej wagi, na dochód roczny pięć od sta (t. j. na pięć procent), przynoszących corocznie sto trzydzieści dwa czerwonych złotych, dwa imperyały i trzydzieści groszy, z której to summy siedmdziesiąt dwa dukaty na trzy medale tytułem nagród są przeznaczone, trzydzieści czerwienców na wynagrodzenie sekretarza, pozostałe zaś trzydzieści dukatów, dwa imperyały i trzydzieści groszy z powyżej wymienionych odsetek na druk rozpraw ogłoszenia godnych, albowiem jak nas uczy doświadczenie tyleż, t. j. dziewięćdziesiąt talarów cesarskich wyniesie coroczny koszt drukowania rozpraw.

Aby cel ten nigdy nie zawiódł, otrzymaliśmy od Gdańszczan zabezpieczenie w formie pisma, czyli tytułu urzędowego, którym zapewnia się, że po pozyskaniu zezwolenia Najjaśniejszego Elektora Saskiego, siedmdziesiąt dwa czerwonych złotych, przeznaczonych na wybite medali, posyłanych będzie corocznie do Drezna świadomym sztuki myncarzom, trzydzieści zaś dukatów wypłaci się, jak powiedziano wyżej, Sekretarzowi, corocznie, na 4 lutego, dzień urodzin naszych, bez żadnej zwłoki.

Jedno tylko uważamy za właściwe nadmienić, iż ani my, ani suksessorowie nasi, gdyby przypadkiem (czego, Boże uchroni) fundusz powyższy zdeponowany publicznie, w całości zaginął, lub wypadkowo był naruszony, do jego przywrócenia lub uzupełnienia żadną miarą obowiązani nie będziemy.

Medale w Dreźnie wybić się mające obecnie stałemu Towarzystwu Prezesowi, a następnie innym, którzy z wyboru Towarzystwa, z grona akademickiego (co, aby się stało, jaknajpóźniej) po nim nastąpią, dostawionemi i wręczonemi być mają.

My zaś, cośmy ów instytut utworzyli i założyli, najstarszego z urodzenia i seniora nazwiska, rodu i szczepu naszego mianujemy stałym jego Prezesem i tegoż upominamy, by mocy i powagi naszej fundacyi, najbaczniejszą opieką otaczać i utrzymywać, nigdy nie zaniechał.

On to, lub też kto inny z dostojnego rodu naszego Jabłonowskich, w Lipsku przebywający, będzie przewodniczyć wyznaczaniu i rozdawnictwu nagród z należytą uroczystością, gwoli pamięci naszej fundacyi. Gdyby zaś nikt z rodu Jabłonowskich obecnym

nie był, wyręczy go w tym obowiązku albo stały Prezes Towarzystwa, najszanowniejszy Ernesti, lub też z grona akademickiego, po najdłuższych latach (o ile modły nasze walor mają) wybrać się mający następcą i z jego praw w zupełności korzystać będzie.

Wreszcie, aby sąd co do projektowania tematów i nagradzania rozpraw mężom uczonym i w piśmiennictwie biegłym był powierzony, chcemy i stanowimy, aby w przyszłości profesorowie historii, matematyki, fizyki i jeden z tych, którzy nauki humanistyczne wykładają publicznie, z przybraniem profesora poezyi, wymowy i literatury greckiej, pod przewodnictwem rektora i z wyboru Towarzystwa pięciu innych mężów uczonych lub profesorów, ów obowiązek sądenia spełniali i, aby między nimi, zawsze dla honoru sprawy, ktoś z narodu Polskiego był obecnym.

Na czas obecny, dopóki żyją, tych stałymi sędziami ustanawiamy, którzy dotychczas pod naszą opieką byli jurorami (Bra-beutae), mianowicie, Prezesa wielebnego p. Ernesti, doktora teologii i zwyczajnego profesora publicznego, sędziów zaś, jaśnie oświeconego P. Borna, Kanclerza Wurza, jaśnie oświeconego i najszanowniejszego Hommela, fakultetu prawnego profesora zwyczajnego, jaśnie oświeconego P. Segera, assessora urzędu prowincjonalnego, jaśnie oświeconego pana Bella radcę dworu, oświeconego pana Franka, profesora polityki i moralności, przesławnego Borza, profesora zwyczajnego i publicznego matematyki, jako też oświeconego p. Klodiusa, profesora zwyczajnego filozofii i czynnego sekretarza tegoż Towarzystwa.

Po najpóźniejszym ich zgonie, nowych Sędziów Towarzystwo nasze wybierze.

Po za tem, my, założyciele i twórcy tegoż instytutu, co należy do kompetencji naszego wyboru, z wolnej naszej woli obieramy i ustanawiamy profesora Clodiusa sekretarzem stałym dożywotnim, po jego zaś zgonie, nowego sekretarza, którego bądź roku, z grona Towarzystwa Jabłonowskiego wybrać należy.

Obowiązkami sekretarza będą: z narady sędziów projektować tematy, i o nich ogłaszać w pismach publicznych w językach: francuskim, niemieckim i łacińskim; otrzymywać od mężów uczonych rozprawy, wręczać je do oceny kolegom sędziom i z ich uznania zawiadomiwszy o dniu narady, lub posiedzenia, każdego z osobna kartkami, doręczać je na samej uroczystości Prezesowi i sędziom. Sędziowie zaś, gdy odczytają prywatnie rozprawy mężów uczo-

nych, lub też o ile czas pozwoli, nawet publicznie, na posiedzeniu, a przynajmniej, gdy z treści ich wierną zdadzą sprawę, po oddaleniu arbitrów, wotami tajnymi, większością głosów, komu premium ma być przyznane, postanowią.

Do tegoż sekretarza naszego „Towarzystwa Jabłonowskiego“ należeć będzie przechowywanie pieczęci Towarzystwa, której forma taką będzie, jaką jest forma medali.

Nadto, rozkazuje się owemu sekretarzowi, napominać sędziów, by pamięć księcia fundatora, to jest, naszą, publiczną mową corocznie święcili, czego się domagamy za przykładem najznakomitszych we Francyi mężów, Richelieu'ego i Colberta, którzy pamięć szczodrobliwości swojej dla nauk, corocznemi przemowami publicznie odnawiać i święcić postanowili.

Doroczne posiedzenie w Occo, czyli w głównej sali domu naszego książęcego, w Lipsku istniejącego, zawsze odbywać się mające, zagai Prezes przemową, odnoszącą się do zaprojektowanych tematów, zakończy je zaś przemową, w której pragniemy, by wzmianka o naszym zamiłowaniu do nauk i najważniejszych umiejętności pominięta nie była.

Po zakończeniem posiedzenia w pałacu naszym Jabłonowskim, uczta, na wieczne czasy przepisana, przez zarządcę dóbr naszych ma być przygotowaną, na której zaspokojenie kosztów, łącznie z winem, na każdego biesiadnika po dukacie złotym, to jest na siedemnastu biesiadników 45 imperyałów i sześć groszy wyznacza się.

Po złożeniu rachunków z kosztów uczty Prezesowi, otrzyma zarządca od tegoż pokwitowanie, którego, o ileby wiedziony chęcią zysku mniej świetnie ucztę przygotował i wystawił, od Prezesa nie otrzyma.

Nagrody tym, którym przyznane będą, bezzwłocznie wydawać i o tem w gazetach publicznych ogłaszać należy. Tematy zawsze w dniu 19 marca, nigdy zaś później, wyznaczać trzeba, aby w ciągu ośmiu miesięcy przed następującym listopadem rozprawy przez mężów uczonych opracowane i sekretarzowi przesłane być mogły. Nazwisko jego, aby wiadomem było, komu je przesać, w gazetach corocznie podawać należy. Miesiące: listopad, grudzień i styczeń wystarczą łatwo na ich rozpatrzenie, tak, aby zawsze w pomienionym 4 lutego, jako dniu urodzenia naszego, pre-

mia rozdane być mogły. Co zaś dotyczy projektować się mających tematów, to będą trojakiego rodzaju:

Ten, dla którego pierwsze premium jest przeznaczone, z wewnętrznej historii Polski wybierać należy, jak to już przez nas, owemi badaniami kierujących, pomyślnie spełnianem było, przede wszystkim zaś, z tej dziedziny historii ojczyznej, która dotyczy praw, swobód i starodawnych Rzplitej ustaw, nadto inne mniej znane i wątpliwe kwestye, godne poznania ze strony ludzi uczonych, do objaśnienia wyznaczać należy.

Gdy zaś łatwo przewidzieć, iż po upływie pewnego czasu wyczerpią się owe kwestye, wolno będzie nawet z powszechnych dziejów ludów cis Dunajskich, oczywiście północnych, wybierać tematy, tak jednak, by nic przeciwnego pismom w ciągu pięciolecia przez nas podjętym i drukowanym, wybranem nie było.

Na drugą nagrodę, z matematyki i fizyki należy wyznaczać zadania, w taki sposób, że pierwszego roku przypadnie temat z samej matematyki, drugiego—z fizyki, trzeciego—z mechaniki, czwartego zaś—z hydrauliki.

Na trzecią wreszcie nagrodę, stanowi ekonomicznemu Saksonii poświęconą, pierwszego roku z rolnictwa, drugiego z handlu, trzeciego, z tak zwanych rękodzieł i fabryk, czwartego z ogrodnictwa—zadanie ma być projektowane.

Rozprawy na pierwszą i drugą nagrodę wyznaczone jedynie w łacińskim, lub francuskim, winny być pisane.

Gdy pokaźny tom może się utworzyć z rozpraw, których autorowie nagrody otrzymują, postara się Sekretarz, aby w jakiejś drukarni wytłoczone i w liczbie pięćdziesięciu egzemplarzy do Polski, do kancelaryj korony i W. Ks. Litewskiego posyłane były, pragniemy bowiem Najukochańszej Ojczyźnie naszej na wieki być użyteczni.

Prześwietnemu temu instytutowi jako darowiznę dajemy wizerunek nasz na spiżu, wykonany celem stemplowania medali konkursowych, oraz trzy stemple dla ozdabiania odwrotnej strony medali.

Gdyby rysy owych stempli uległy z czasem zatarciu, postanawiamy, by tegoż roku ua pokrycie kosztów odnowienia zepsutej, lub zatraconej formy, wstrzymywane były jedna, lub dwie nagrody, z przeznaczeniem ich na sporządzenie nowych form, tak, aby wizerunek fundatora, to jest nasz, nigdy nie zaginął.

Gdyby zaś temu wszystkiemu, cokolwiek przez nas, założyciela, za tak pożyteczne i zbawienne dla umiejętności i nauk humanistycznych i dla prześwietnej akademii Lipskiej na jej propozycję i według przyjętych przez nią zaszczytnych i czcigodnych warunków postanowionem zostało, nie uczyniono zadość, lub coś zaniedbano—zastrzegamy sobie i zachowujemy niewzruszalne prawo, fundacyę samą, z pod władzy Najjaśniejszego Elektora, jako Najwyższego tegoż Towarzystwa Jabłonowskiego Opiekuna—usunąć i uchylić, oraz po wybraniu i zastąpieniu dotychczasowych—innyimi członkami, przenieść gdzieindziej, tak, aby myśl nasza urzeczywistnić się dała.

W tym celu, dla Nas i Sukcessorów naszych męskich w linii prostej, a po nich dla kollateralnych, z rodu naszego pochodzących, w ich braku zaś, dla niewiast najstarszych z urodzenia, już powyżej zastrześliśmy prawo rządzenia i opiekowania się temże Towarzystwem, przez Nas, przy pomocy Najwyższego utworzonym i założonym, a i na tem miejscu oświadczamy, że prawo to dla siebie i pomienionych Sukcessorów niniejszem zachowujemy i zastrzegamy.

Dan w Lipsku dnia 9 listopada 1774.

J. A. z Prussowindów Jabłonowski.

r. w. (M. P.)

Sekretarz tegoż:

Jan Józef Nagel.

Odpis potwierdzenia statutu fundacyjnego.

Abschrift aus den Akten des Kgl. Sächs. Hauptstaatsarchivs Loc. 2357. Acte, die von dem Herrn Fürsten Jablonowski zu Leipzig gestiftete Preissaustheilung und deren Bestätigung betr. Anno 1774, Blatt 43.

Litterae confirmatorae foundationis Jablonovianae in Academia Lipsiensi.

Nos Fridericus Augustus, Dei Gratia Dux Saxoniae, Elector (tot. tit.) pro nobis ac pro cunctis Nostris haeredibus et successoribus et notum facimus tenore praesentium Universis: Exposuisse Nobis Illustrissimum Sacri Romani Imperii Principem, Josephum Alexandrum de Ducibus Prusso Vindis et Wichocz Jablonowski, se pro eo, quo in literas fertur, amore praeclaro et eximio, constituisse ejus in Academia Nostra Lipsiensi insigne edere documentum, cuius fructus non tantum huius essent aevi, sed aetatem ferre et in posterum derivari possent; consilium nempe cepisse instituendi societatem virorum doctorum, ex quorum arbitrio themata dissertationibus elaborandis proponerentur, iis vero, qui optimam eorum indagacionem et illustrationem exhibuerint, praemia adsignarentur, rogare igitur ut huius instituti foundationem solemnem et perpetuam comprobare et illi Sanctionem Nostram addere dignaremur.

Qua re cognita Nos desiderio huic libenter annuentes, ipsumque institutum multa laude dignum, eius auctorem, qui antiquam et inclitam, de qua ortus est, gentem, etiam eruditione sua suoque in literas amore clariorem reddit, admodum honorificum, academiae vero Nostrae Lipsiensi perutilem existimantes, pro singulari, qua supra nominatum Principem amplectimur, affectione et benigna animi Nostrae propensione foundationem illam Jablonovianam penitus approbavimus. Est autem eius tenor sequens:

(Inseratur hic integra).

Quae omnia uti a fundatore sunt verbis concepta approbamus hisce literis et confirmamus, volentes et decernentes, ut praedicta fundatio Jablonoviana, quamdiu illi annui redditus munificentia fundatoris destinati contigerint, sarta undequaque et tecta maneat, et latae ipsi a fundatore leges nullo non tempore serventur, nec quisquam Nostratium violare eas aut alio quovis modo optimum institutum impedire vel damnum quodlibet ei inferre audeat. In cuius rei Sanctionem Literas hasce Confirmatorias manu Nostra subscripsimus et sigillo Nostro maiori communiri iussimus. Quae dabantur Dresdae, die XVII. Novembris, Anno MDCCLXXIII.

Fridericus Augustus.

Baro ad Ende

F. A. Schmidt.

Przekład potwierdzenia statutu fundacyjnego.

Akt potwierdzenia fundacji Jabłonowskiej przy Uniwersytecie Lipskim.

My, Fryderyk August, z Bożej łaski książę Saski, Elektor (tytuł całkowity) w imieniu Naszem, oraz wszystkich następnych Naszych dziedziców i sukcesorów, wiadomem czynimy powszechności, iż:

Przedstawił Nam Jaśnie Oświecony Świętego Cesarstwa Rzymskiego książę Józef Alexander z książąt Prusso-Vindów z Wiholtza Jabłonowski, iż powodowany miłością świętą i zacięciem do nauki, postanowił w Akademii Naszej Lipskiej dać tego dowód wybitny, z którego plonów, nie tylko wiek obecny, lecz po wszystkie czasy i następne korzystać by mogły; powziął mianowicie zamiar, aby utworzyć Towarzystwo uczonych mężów, z których uchwały, tematy rozpraw opracowywać się mających, byłyby projektowane, tym zaś, którzyby najlepsze ich rozwiązanie i objaśnienie przedstawili, wyznaczać nagrody. Prosił więc, abyśmy raczyli uroczyście i wieczyste ustanowienie owej instytucji zatwierdzić i nadać mu sankcję Naszą.

Rozpoznawszy tę sprawę i przychylając się chętnie do tej prośby ze względu na to, że instytucję pomienioną, wielkiej chwały

godną, a jej twórcę, który ze starożytnego i sławnego pochodząc Narodu, Naród ten swoją wiedzą i zamiłowaniem do nauki jeszcze sławniejszym czyni, za przynoszącą wielki zaszczyt i wielki pożytek Akademii lipskiej uważamy, gwoli szczególniejszemu ku pomienionemu księciu afektowi i w dowód łaskawości Naszej, powyższą fundację Jabłonowską w zupełności zatwierdzamy. Osnowa jej jest następującego brzmienia:

(Wpisać tu dosłownie).

Wszystko to, cokolwiek przez fundatora słowami jest wyrażone, niniejszym dokumentem przyjmujemy i zatwierdzamy, mieć chcąc i stanowiąc, aby rzeczona fundacya Jabłonowska, jak długo tylko dochody roczne szczodrobliwością Założyciela jej wyznaczone, starczą, całą i nietykalną pozostawała, by nadane jej przez Założyciela prawa wieczyste służyły, przez kogokolwiek i jakimkolwiek bądź sposobem pogwałconemi nigdy nie zostały i, by owemu prześwietnemu instytutowi, nikt, żadnej, nigdy stawiać przeszkody i czynić szwank jakikolwiek nie ważył się.

List ten potwierdzający własnoręcznie podpisaliśmy i pieczęcią Naszą większą opatrzyć rozkazaliśmy.

Dan w Dreźnie, dnia 17 listopada 1774.

Fryderyk Agust.

Baron ab Ende

F. A. Schmidt.





29946
/2